

POLSKA

Rząd Tuska poświęca bezpieczeństwo Polski dla politycznej zemsty

Mimo wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego, który jednoznacznie orzekł, że prof. Sławomir Cenckiewicz posiada poświadczenia bezpieczeństwa, a próba ich odebrania była oparta na fałszywej narracji, obóz koalicji 13 grudnia utrzymuje, że nowy szef BBN nie może mieć dostępu do informacji niejawnych. – Rząd Donalda Tuska utrudnia wejście w obowiązki szefowi BBN i należy to ocenić jako zwykłą polityczną złośliwość, ponieważ racja prawna stoi po stronie przedstawiciela Kancelarii Prezydenta – mówi w rozmowie z „GPC” poseł Konfederacji Krzysztof Tuduj.

s.3

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

codziennie


Gazeta Polska

Rodzice Magdalena i Jakub posiadają wystarczające predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze do sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem – to fragment opinii biegłego psychologa dotyczącej rodziców trzyletniej Leny, która wciąż nie może wrócić do rodziny, ponieważ sąd zdecydował o umieszczeniu jej w rodzinnym domu dziecka. Nie zmienia decyzji mimo opinii biegłego i przedłuża w ten sposób dramat rodziny, która straciła już Oskarka, zmarłego w innej rodzinie zastępczej, po tym jak rodzeństwo zostało odebrane matce.

BIEGŁY: RODZICE MAJĄ ODPOWIEDNIE PREDYSPOZYCJE OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZE

LENA POWINNA BYĆ Z MAMĄ.
Znamy treść opinii przesłanej sądowi

Wtorek

foto: Adobe Stock/d

s.5

ŚWIAT

W Hiszpanii imigranci są traktowani lepiej niż obywatele

Portal La Gaceta ujawnił szokujące dane. Wynika z nich, że w latach 2021–2025 hiszpański rząd przeznaczył znacznie więcej pieniędzy dla nielegalnych imigrantów niż na ofiary klęsk żywiołowych. Te pieniądze przeznaczone m.in. na zakwaterowanie w luksusowych hotelach.

s.8

POLSKA

Bąkiewicz z zakazem zbliżania się do granicy

Zakaz zbliżania się do granicy państwa na mniej niż kilometr i obowiązek stawiania się dwa razy w tygodniu na komisariacie policji – to środki zapobiegawcze wobec Roberta Bąkiewicza, jakie zastosowała prokuratura w Gorzowie, stawiając liderowi ROG zarzuty znieważenia funkcjonariusza.

s.5

POLSKA

Kara za mówienie prawdy w Republice

Sąd utrzymał środki zapobiegawcze wobec Anny Wójcik. Uznał, że „prezentuje negatywną postawę w toku śledztwa”. Ta „negatywna postawa” to mówienie prawdy na antenie Republiki o tym, jak była traktowana w areszcie i na jakie cierpienia został skazany jej chory syn. – Sąd zakwestionował konstytucyjne prawo pani Anny do domniemania niewinności. Okazuje się, że nie miała ona prawa pójść do mediów. Już jest winna, mimo że w jej sprawie nie ma nawet aktu oskarżenia – mówi mec. Adam Gomola, obrońca pani Anny.

s.6

foto: niezalezna.pl/d



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
3 4>



POGODA

Wtorek 19.08 Lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:25 ZACHÓD słońca 19:54

Imieniny obchodzą: Agapiusz, Alfred, Andrzej, Bolesław, Donat, Emilia, Ezechiel, Jan, Julian, Juliusz, Ludwik, Luiza, Magnus, Marian, Sebald, Wiktor

Gdańsk	Lublin
25°C	24°C
18°C	16°C
Katowice	Kraków
24°C	24°C
18°C	16°C
Łódź	Poznań
22°C	25°C
18°C	19°C
Warszawa	Wrocław
24°C	24°C
19°C	19°C

Środa 20.08 Na północy zachmurzenie i przelotne opady

WSCHÓD słońca 05:26 ZACHÓD słońca 19:52

Imieniny obchodzą: Bernard, Elias, Filibert, Filiberta, Hieronim, Krzysztof, Leowigild, Lucjusz, Lucjusz, Maksym, Małgorzata, Maria, Paweł, Sabin, Samuel, Samuela, Sewer, Sieciech, Sobiesław, Stosław, Świechub

Gdańsk	Lublin
19°C	25°C
14°C	16°C
Katowice	Kraków
27°C	27°C
20°C	19°C
Łódź	Poznań
26°C	25°C
17°C	14°C
Warszawa	Wrocław
26°C	27°C
17°C	17°C

PIOTR NISZTOR

Chaos w CIRF

To strategiczna dla bezpieczeństwa instytucja, o której niewiele osób słyszało. Gdyby jednak doszło tam do awarii, wówczas odbiłoby się to na każdym z nas. Centrum Informatyczne Resortu Finansów (CIRF), komórka Ministerstwa Finansów odpowiedzialna za usługi IT dla całego resortu. Zarządza m.in. znajdującą się w Radomiu gigantyczną serwerownią, gdzie przechowywane są kluczowe dane podatkowe Polaków, w tym baza Krajowej Administracji Skarbowej. W ubiegłym roku NIK nie pozostawił na tej instytucji suchej nitki, wskazując na chaos w zarządzaniu systemami IT. Mimo to jeden z byłych szefów CIRF po objęciu fotela ministra finansów przez Andrzeja Domańskiego stał się kluczowym urzędnikiem w resorcie. Czy więc sprawa została zamieciona pod dywan, czy też podjęto działania poprawiające działalność CIRF? Cały czas czekam na odpowiedź resortu finansów w tej sprawie.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

To nie film

Dwóch dżentelmenów opartych o murek kościoła pod Janowem Lubelskim dyskutuje o ostatnich wydarzeniach. Ten odziany w skóry, który zsiadł z motocykla, rozważa dziwną zmienność losu: „... i tak go, panie, poniewierali, błotem obrzucali – i, patrz pan, został prezydentem!”. Wąsaty jegomość w kapeluszu uśmiecha się zamyślony, jakby słuchał jakiejś przypowieści. Scena niczym kadr z filmu. Ale to nie film. Wkraczamy w czasy, gdy naszym krajem rządzić będą nie papierowe postacie z gremium całkowicie ponad małymi tubylcami, ale człowiek z krwi i kości, powołany do tej godności przez Boga, wybrany przez naród. Mocny nie tylko mocą własnego intelektu i psychiki, ale czerpiący z zaufania, jakim Polacy go obdarzają. Świadomy odpowiedzialności przed Bogiem, jak dawni królowie namaszczeni do dźwigania losów państwa. To zmienia całą perspektywę. Politykę przenosi ze sfery abstrakcji w realny byt. Normalny człowiek nie rozumie rządów urzędników, nie rozumie żadnej formy władzy zbiorowej. Rozumie i respektuje rządy jednostki wyniesionej do jej sprawowania przez nich samych. Rozpoznaje wszystkie towarzyszące jej symbole. Widzi dużo więcej, niż pokazują w telewizji. Dzieci czytać kiedyś będą powieści i uczyć się na pamięć wierszy o tych wydarzeniach.



Konrad Wysocki

Rosja się nie zmieni

Temat szczytu na Alasce i rozmowy Donalda Trumpa z Władimirem Putinem, wiadomo jak zakończone, zdominował w ostatnich dniach światowe media, przez co uwadze umknęły doniesienia z Białorusi odnośnie do zbliżających się wielkimi krokami manewrów Zapad-2025 planowanych na wrzesień. Minister obrony Białorusi zapowiedział, że w ich trakcie przeciwiczone zostaną mechanizmy użycia taktycznej broni jądrowej oraz pocisków Oresznik, których zasięg przekracza 5 tys. km. Scenariusz, który już był ćwiczony przed laty podczas Zapadu (m.in. atak jądrowy na Warszawę), to niewątpliwie decyzja Kremla, a Mińsk, jako gospodarz ćwiczeń, jedynie ją ogłosił. Pokazuje to jednak, że Rosja ani myśli schodzić z obranej wiele lat temu agresywnej, neo-imperialnej polityki wymierzonej w Zachód. Wymachiwanie atomową szablą ma pokazać, zwłaszcza sąsiednim krajom, że Putin, jeżeli zechce, sięgnie po ostateczność podczas potencjalnej wojny z NATO. To tak à propos coraz częściej pojawiających się głosów, że „Rosji też zależy na pokoju” i znalezieniu rozwiązań, które pozwolą jej wyjść z politycznej izolacji. Bujda na resorach.

GRZEGORZ WSZOŁEK

Sądownictwo w służbie ministra

Waldemar Żurek w normalnie funkcjonującej demokracji nigdy nie objąłby funkcji ministra sprawiedliwości. Powody są oczywiste – mimo że jest prawnikiem i byłym sędzią, kompletnie nie rozumie, czym jest wymiar sprawiedliwości, dlaczego jest kiepsko oceniany przez społeczeństwo – i to nie teraz, a od wielu lat, jeszcze przed 2015 r. Poza tym Żurek nie ma żadnego planu na jego naprawę, bo nie ma ku temu kompetencji merytorycznych. To polityczny działacz, który już dawno powinien zrzucić togę i zapisać się do swojej ulubionej partii. Potwierdzają to dwie wypowiedzi z ostatnich tygodni – jedna o użyciu „młota pneumatycznego” w stosunku do KRS i środowiska sędziowskiego, a druga z „Faktu”, gdzie tabloid już na okładce wybił słowa ministra: „Muszę mieć w sądach zaufanych ludzi”. Żurek traktuje sądownictwo jako narzędzie do budowania swoich wpływów, a nie niezależną, obiektywną i służącą obywatelom władzę. Jeśli Bodnar je dewastował i się mocno poobijał, to jeszcze gorzej z takim podejściem skończy jego następca.

BEZPRAWIE \ Koalicja 13 grudnia chce zablokować prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi dostęp do informacji niejawnych

Rząd Tuska poświęca bezpieczeństwo Polski dla politycznej zemsty

Mimo wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego, który jednoznacznie orzekł, że prof. Sławomir Cenckiewicz posiada poświadczenia bezpieczeństwa, a próba ich odebrania była oparta na fałszywej narracji, obóz koalicji 13 grudnia utrzymuje, że nowy szef BBN nie może mieć dostępu do informacji niejawnych. – Rząd Donalda Tuska utrudnia wejście w obowiązki szefowi BBN i należy to ocenić jako zwykłą polityczną złośliwość, ponieważ racja prawna stoi po stronie przedstawiciela Kancelarii Prezydenta – mówi w rozmowie z „GPC” poseł Konfederacji Krzysztof Tuduj. Z kolei szef klubu PiS Mariusz Błaszczak podkreśla, że ekipa rządząca „jest w stanie poświęcić wszystko, nawet bezpieczeństwo Polski i Polaków, tylko po to, by osiągnąć swój cel politycznej zemsty”. Część ekspertów wskazuje także, że podobne działania mogą zostać podjęte wobec innych współpracowników prezydenta.

Jan Przemyski

U publicznienie umowy z 2013 r. pomiędzy Służbą Kontrwywiadu Wojskowego a rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa, na mocy której mieliśmy donosić Moskwie na sojuszników z NATO, zdemaskowanie faktu, że w polskich instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo swobodnie poruszali się ludzie związani z Kremlem, obnażenie suto zakrapianych spotkań nominatów koalicji PO-PSL z ludźmi Władimira Putina, a także doprowadzenie do ujawnienia planów obronnych rządu Donalda Tuska, które zakładały, że w przypadku napaści ze wschodu wszystkie ziemie na prawo od Wisły oddane zostaną bez walki, a ich mieszkańcy pozostawieni na pastwę agresora – to tylko część spraw, które dzięki determinacji prof. Sławomira Cenckiewicza ujrzaly światło dzienne. Za jego pracę na rzecz ojczyzny i jej bezpieczeństwa obóz władzy stara się go zdyskredytować i maksymalnie ograniczyć jego udział w życiu publicznym. Nowy szef BBN nie ma jednak zamiaru biernie przyglądać się bezprawiu stosowanemu przez koalicję 13 grudnia i jej współpracowników.

Reseciaryze atakują, wykorzystując wszelkie narzędzia

W lipcu 2024 r. prof. Cenckiewicz za pośrednictwem mediów społecznościowych poinformował, że w miejscu jego zamieszkania pojawili się funkcjonariusze SKW, którzy wręczyli mu decyzję o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa. „Przekazano mi również uzasadnienie powyższej decyzji, w której znalazły się informacje wrażliwe w postaci fragmentów wywiadu lekar-

skiego z 2020 r., co jest sytuacją bez precedensu. W związku z powyższym oświadczam, że wykorzystam wszystkie środki ochrony prawnej w celu wyeliminowania tej decyzji z obrotu prawnego” – wytłumaczył prof. Cenckiewicz.

W grudniu z kolei do ataku na naukowca dołączył Onet, twierdząc, iż powodem odebrania mu poświadczeń miało być rzekome napisanie nieprawdy w tzw. ankiecie bezpieczeństwa z obawy o ujawnienie faktów mogących narazić go na wstyd i kompromitację. Co ciekawe, dokument, na który powoływał się portal z niemiecko-szwajcarskimi korzeniami, został wytworzony w trzech egzemplarzach, które były w posiadaniu prof. Cenckiewicza, KPRM oraz SKW. Oznacza to, że przeciek musiał wyjść albo z kancelarii premiera albo ze Służby, chociaż część polityków koalicji 13 grudnia przekonywała, iż to sam prof. Cenckiewicz mógł donieść na siebie do Onetu.

Do tej publikacji główny jej bohater odnosił się na antenie Telewizji Republika. – Każdy, kto nie zna sprawy, może sobie tutaj podstawić dowolną wersję: narkoman, sprawy obyczajowe, psychiatryk, nieprawdopodobne historie. Przez to, że tekst jest pełen tego typu insynuacji, można w dowolny sposób nim manipulować i rzucać kolejne oskarżenia – mówił prof. Cenckiewicz.

Kompromitujący dla ekipy Tuska wyrok sądu

Zgodnie z zapowiedziami naukowiec wszedł również na drogę prawną, aby unieważnić decyzję ekipy Tuska ws. poświadczeń bezpieczeństwa. W tym celu złożył osiem skarg do sądu. Wyrok w tej sprawie wydał 17 czerwca br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, który jednoznacznie orzekł, iż

działania rządzących były bezprawne. Wskazano również, że w „rozstrzyganej sprawie doszło do naruszenia przepisów prawa materialnego, tj. art. 24 ust. 2 pkt 4 i art. 24 ust. 2 pkt 5 U.O.I.N. poprzez ich wadliwą subsumcję do poczynionych ustaleń faktycznych”.

„I wygrałem! Mam dostęp do informacji niejawnych! I jeśli zaskarżę dzisiejszy wyrok – a pewnie powalczą o to – to też wygram w NSA, bo w ordynarny sposób złamali wiele przepisów!” – napisał w jednym z postów prof. Cenckiewicz. „Wyroki te – i ich miażdżące uzasadnienia – przesadzają o niezgodności z prawem prowadzonego przez SKW wobec mnie kontrolnego postępowania sprawdzającego, które w ogóle nie powinno zostać wszczęte. Treść uzasadnień i wykazanie w nich całej serii nadużyć (nie tylko formalnych, ale i merytorycznych) i bezprawia, jakie zastosowano wobec mnie w SKW i częściowo powtórzone w KPRM, nie dają w istocie merytorycznej możliwości zażalenia wyroków WSA do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Uzasadnienia sądu nie pozostawiają bowiem wątpliwości, że przepisy prawa zostały wykorzystane dla uzasadnienia całkowicie fałszywych przesłanek mających uzasadnić odebranie mi poświadczeń” – podkreślił w innym.

Reseciaryze stosują prawo, tak jak je rozumieją

Przedstawiciele rządu Tuska, nie mogąc pogodzić się z opisanymi wyżej wyrokami, złożyli skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jednocześnie obóz władzy bez podstaw prawnych próbuje przekonywać, iż do momentu rozstrzygnięcia tej sprawy przez NSA prof. Cenckiewicz nie posiada

dostępu do informacji niejawnych.

Komentarza w tej sprawie udzielił nam Mariusz Błaszczak, były wicepremier RP i były szef MON, a obecnie przewodniczący klubu PiS. – Profesor Sławomir Cenckiewicz posiada dostęp do informacji niejawnych i nikt nie powinien mieć co do tego żadnych wątpliwości. Rząd Tuska próbuje kwestionować decyzję niezawisłego sądu i to kolejny dowód na to, że stosuje prawo, tak jak je rozumie. Kwestie bezpieczeństwa powinny być wolne od polityki, a atak na szefa BBN jest jasnym sygnałem, że koalicja 13 grudnia chce toczyć spory również w tym obszarze. Donald Tusk jest w stanie poświęcić wszystko, nawet bezpieczeństwo Polski i Polaków, tylko po to, aby osiągnąć swój cel politycznej zemsty – mówi „GPC” Błaszczak.

Swoją opinią podzielił się z nami również poseł Konfederacji Krzysztof Tuduj, prawnik i ekspert ds. bezpieczeństwa. – Rząd Donalda Tuska utrudnia wejście w obowiązki szefowi BBN prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi i należy to ocenić jako zwykłą polityczną złośliwość, ponieważ racje prawne stoją po stronie reprezentanta Kancelarii Prezydenta – powiedział nam poseł Tuduj. – Zawsze najbardziej niepokojące są sytuacje, w których wewnętrzne napięcia przesłaniają zagrożenia dla państwa polskiego płynące z zewnątrz. Zewnętrzny przeciwnik powinien nas jednoczyć wokół racji stanu, jaką jest bezpieczeństwo Polski – dodał.

Punktowe uderzenie czy sprawdzenie reakcji

Część ekspertów ds. politycznych uważa, że działania obozu rządzącego wobec prof. Cenckiewicza nie są odosobnionym atakiem, lecz początkiem pew-

nej licytacji. W zależności od reakcji Pałacu Prezydenckiego ekipa Tuska albo zrezygnuje z tego typu polityki, albo zintensyfikuje ją także wobec innych współpracowników głowy państwa. Mówił o tym red. naczelny „GP” i „GPC” oraz prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz w jednym z wydań programu „Polityczna kawa”.

„Codzienna” o komentarz do całej sprawy poprosiła prof. Romualda Szeremietiewa, byłego p.o. szefa MON. – Nie mam wątpliwości, że otoczenie premiera Tuska doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że prof. Cenckiewicz ma dostęp do informacji niejawnych, co potwierdza wyrok WSA. Natomiast w mojej opinii determinacja rządu w tej sprawie jest spowodowana planami w obszarze obronności, które przedstawił prezydent Nawrocki. Chodzi między innymi o największą armię lądową w Europie. Proszę zauważyć, że podobne ambicje zadeklarowali Niemcy i w związku z tym obóz Tuska będzie robił wszystko, aby zdemobilizować zarówno prezydenta Nawrockiego, jak i jego najbliższe środowisko – ocenia prof. Szeremietiew. – Chodzi o to, aby tych ludzi uwikłać w jakieś przepychanki, aby zamiast realizować plan nakreślony przez głowę państwa, musieli zajmować się rzeczami błahymi – dodaje. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy w takim wypadku spodziewa się ataków na innych współpracowników prezydenta Nawrockiego. – Na pewno takowe będą. Już słychać głosy, że szykowana jest jakaś operacja przeciwko ministrowi Adamowi Andruszkiewiczowi. Więc tego typu działania są najprawdopodobniej planowane już także wobec innych osób – mówi nam prof. Szeremietiew.



MEDIA \ Dziennikarka gazety „Tageszeitung” krytykuje decyzję polskiego MSZ, które po aferze w Instytucie Pileckiego zlikwidowało stanowisko pełnomocnika do spraw polsko-niemieckiej współpracy społecznej i przygranicznej, sprawowane przez Krzysztofa Ruchniewicza, jednocześnie dyrektora Instytutu Pileckiego.

SĄDY \ Przyjdzie po akta dyscyplinarek, a za nim wejdą służby?

Podchody wokół KRS. „Prymitywny pretekst”

Sytuacja absolutnie kuriozalna. Sędzia Mariusz Ulman (nominowany jeszcze przez Adama Bodnara) zażądał wydania akt wszystkich (!) postępowań dyscyplinarnych przechowywanych w siedzibie KRS. Termin przejścia ogromnej dokumentacji wyznaczył na dziś. Nierealne. – Ale może zostać wykorzystane jako niewyszukany, wręcz prymitywny pretekst do siłowych rozwiązań – uważa sędzia Piotr Schab, który zapowiedział, że akt nie wyda. – Byłoby to oczywistym bezprawiem. Dlatego tego nie zrobię – dodał.

Grzegorz Broński

Krótko przed dymisją minister Adam Bodnar powołał sędziego Mariusza Ulmana z Nysy na rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. Pomimo że funkcje te są zajęte, bo legalnym RDSSP jest sędzia Piotr Schab, a jego zastępcami sędzia Przemysław Radzik i sędzia Michał Lasota. Ich kadencja kończy się w przyszłym roku i nie można jej przerwać. Przyznało to nawet w komunikacie Ministerstwo Sprawiedliwości, ale Bodnar uznał, iż to luka prawna.

Sędzia chce akt

Minał miesiąc, a Ulman (podobnie jak jego zastępca sędzia Tomasz Ładny z Warszawy) nawet nie pojawił się w siedzibie Krajowej Rady Sądownictwa, gdzie działa biuro rzecznika. Za to wysłał do KRS pismo. Pod koniec lipca pogroził przewodniczącej Rady prokuratorem, jeśli do 4 sierpnia nie zostanie mu udostępnione biuro. Na tym poprzestał. Miał zaproszenie na spotkanie, nawet ponawiane, ale nie przyszedł.

Po dwóch tygodniach wysłał kolejny list. Tym razem zażądał przygotowania i wydania akt wszystkich postępowań dyscyplinarnych prowadzonych przez rzeczników dyscyplinarnych. Także zakończonych przez ostatnie pięć lat. Szczególnie zaskakujące jest stwierdzenie, że zamierza przenieść je tymczasowo w inne miejsce. Nie podaje gdzie. Termin przekazania ogromnej dokumentacji wyznaczył na dzisiaj (wtorek, 19 sierpnia). Chyba nie zamierza osobiście jej odebrać, bo zapowiedział, że wyśle...



Sędzia Mariusz Ulman termin przekazania ogromnej dokumentacji wyznaczył na 19 sierpnia. Chyba nie zamierza osobiście jej odebrać, bo zapowiedział, że wyśle... osobę dysponującą upoważnieniem | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

osobę dysponującą upoważnieniem.

Co robi KRS?

Sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka jedynie potwierdziła portalowi Niezależna.pl, że pismo wpłynęło późnym popołudniem 14 sierpnia. – Przedstawię je Radzie, a najbliższe posiedzenie mamy zaplanowane na 26 sierpnia – zaznaczyła przewodnicząca KRS.

A co z aktami, których wydania zażądał Ulman? Nie chciała dywagować na ten temat, bo zwróciła uwagę, że Rada pełni wobec rzeczników jedynie funkcję czysto wykonawczą. – Ustawa rzeczywiście mówi, że działają przy pomocy Krajowej Rady Sądownictwa, ale akta są w dyspozycji rzeczników, którzy prowadzą postępowanie – tłumaczy sędzia Pawełczyk-Woicka.

Nie można wynieść akt!

Jak sytuację oceniają rzecznicy dyscyplinarni? – Jest kompromitująca prawnie dla sędziego Ulmana. Mam prawo odebrać tego rodzaju apel jako podżeganie do przestępstwa, m.in. przestęp-

stwa ukrywania dokumentacji – stwierdził sędzia Piotr Schab. – Zgodnie z ustawą Prawo o ustroju sądów powszechnych obsługę biurową rzecznika i jego zastępców realizuje Krajowa Rada Sądownictwa, a miejscem przechowywania akt prowadzonych spraw może być wyłącznie siedziba KRS. Wprowadzanie akt spraw, które winny być traktowane tak jak akta postępowań prokuratorskich, jest oczywistym bezprawiem.

Gdybym cokolwiek uczynił w celu umożliwienia panu Ulmanowi takiego bezprawnego proceduru, sam popadłbym w działalność nielegalną, moim zdaniem ściganą karnie. Dlatego tego nie zrobię – zaznacza sędzia Schab.

Z kolei sędzia Radzik podkreśla, że nie każdy może mieć dostęp do akt sądowych, prokuratorskich czy postępowań dyscyplinarnych.

– Sędzia ma prawny i moralny obowiązek chronić akta sprawy, którą mu przydzielono czy wylosowano. Nie może ich komuś wydać lub oddać, dopóki jej merytorycz-

nie nie zakończy – tłumaczy. – A w przypadku postępowań rzecznika dyscyplinarnego często są to sprawy, gdzie znajdują się materiały dotyczące danych wrażliwych sędziów, zwolnień lekarskich, chorób, sytuacji rodzinnej, sytuacji majątkowej, są tam akta osobowe – dodaje.

– Tymczasem pan Ulman chce wszystkie akta gdzieś przenieść, choć nie osobiście, tylko przez jakiegoś przedstawiciela. Nie wiadomo gdzie, nie wiadomo jak, nie wiadomo po co. Poza tym, że to działanie bezprawne, to przede wszystkim niepoważne. Farsa! – kategorycznie ocenił.

Manifestacja

Skoro prawo jest jednoznaczne i sędzia Ulman nie może wywieźć akt, to w jakim celu wysłał pismo z takim żądaniem? Sędzia Schab przyznaje, że się nad tym zastanawiał. Według niego, „aby wykonać ruch dla samego zamianowania, ruch absurdalny od strony prawnej, ale mający uwidocznić jego próbę aktywności w związku z rzekomym powołaniem na stanowisko. By

nie okazać całkowitej bezradności”.

– Akt nie można wsadzić do torby na zakupy w markecie i gdzieś sobie przenieść czy przewieźć. To nie buty czy konserwy. To są dokumenty prawnie chronione, objęte tajemnicą postępowania, z danymi wrażliwymi – dodaje sędzia Radzik.

Ale czy chociaż wiadomo, gdzie urzęduje sędzia Ulman? W sądzie w Nysie, Ministerstwie Sprawiedliwości, innym biurze...

– Nie wiem, czy w ogóle gdzieś urzęduje. Podaje adres poczty służbowej w Sądzie Rejonowym w Nysie, co może sugerować, że tam. To z kolei mogłoby oznaczać, że akta pojedą do Nysy. Wydaje się to zupełnie nieracjonalne – dodaje zastępca RDSSP.

Pretekst do siłowego wejścia?!

W tej sytuacji trzeba pamiętać o wydarzeniach z lipca zeszłego roku, gdy do KRS wtargnęli prokuratorzy w asyście policjantów, łomami rozpruto szafy pancerne w biurze rzecznika i zabrano akta niektórych postępowań dyscyplinarnych (m.in. wówczas jeszcze sędziego Waldemara Żurka, a dziś ministra sprawiedliwości).

– Nie można wykluczyć, że chodzi o stworzenie płaszczyzny do działań o charakterze siłowym – przestrzega sędzia Schab. – Pan Ulman i jego ewentualni wysłannicy nie mają żadnego uprawnienia do dysponowania aktami postępowań dyscyplinarnych. W tej sytuacji odmowa ich wydania jest oczywista. Ale może zostać wykorzystana jako niewyszukany, wręcz prymitywny pretekst do siłowych rozwiązań – dodaje.

Takiego scenariusza nie wyklucza również sędzia Radzik. – Całkiem możliwe. Przyjdzie jakiś osobnik z jakimś dokumentem, żeby zabrać akta. Wiadomo, że nie możemy ich wydać, a to może spowodować akcję jak w zeszłym roku. Prokurator wyda wówczas postanowienie o żądaniu wydania rzeczy, np. określając jako całość materiałów biurowych i merytorycznych biura rzecznika, wprowadzi policję, osobę do niszczenia szaf... A przy okazji – być może – nastąpi przejście całej KRS, co minister Waldemar Żurek zapowiadał – stwierdził sędzia Radzik.



PIĘCIOLATEK SZUKAŁ MAMY

MAŁOPOLSKA \ Kierowcy tirów powiadomili policję, gdy w środku nocy zobaczyli idącego ulicą chłopca. Pięciolatek obudził się w środku nocy, wymknął z mieszkania i szukał mamy. Chłopiec jest już w domu.

fot. Policja.gov.pl/d



fot. policja.gov.pl/d

MIGRANCY W BAGAŻNIKU

POLICJA \ Na autostradzie A2 policjanci zatrzymali auto, w którym przewożono w bagażniku dwóch nielegalnych imigrantów – obywateli Afganistanu. Kierowca pojazdu, 37-letni obywatel Ukrainy, usłyszał już zarzuty.

NASZ TEMAT \ Biegły: Rodzice mają odpowiednie predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze

Lena powinna być z mamą. Znamy treść opinii przesłanej sądowi

Rodzice Magdalena i Jakub posiadają wystarczające predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze do sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem – to fragment opinii biegłego psychologa dotyczącej rodziców trzyletniej Leny, która wciąż nie może wrócić do rodziny, ponieważ sąd zdecydował o umieszczeniu jej w rodzinnym domu dziecka. Nie zmienia decyzji mimo opinii biegłego i przedłuża w ten sposób dramat rodziny, która straciła już Oskarka, zmarłego w innej rodzinie zastępczej po tym, jak rodzeństwo zostało odebrane matce.

Jarosław Molga

Opinia, do której dotarła „Codzienna”, została sporządzona przez biegłego psychologa na wniosek sądu, który zdecydował o przedłużeniu pieczy zastępczej dla trzyletniej Leny już po tym, jak matka zmarłego w rodzinie zastępczej Oskarka wyszła na wolność. Sędzia Marcin Rosłan nie pozwolił na powrót Leny do domu „prewencyjnie”, ponieważ jego zdaniem badania lekarskie, jakie trzeba przeprowadzić dziecku, szybciej wykonają urzędnicy niż matka. Stwierdził także w uzasadnieniu decyzji, że „konieczna jest weryfikacja kompetencji rodzicielskich i warunków osobistych rodziców małoletniej



Opinia biegłego jest już od wielu dni w dyspozycji sądu, jednak dotąd nie podjął on żadnych działań i ma decydować o losie Leny dopiero 9 września | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

oraz ich relacji z dzieckiem”, co ma zapewnić właśnie opinia biegłego psychologa. Jak

stwierdza sędzia w uzasadnieniu, decyzja o utrzymaniu pieczy zastępczej jest tymcza-

sowa i ulegnie zmianie, jeśli m.in. owa opinia będzie dla rodziców Leny pozytywna.

Biegły psycholog stwierdza we wnioskach, że „rodzice Magdalena i Jakub posiadają wystarczające predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze do sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem”, co znaczy, że nie ma podstaw do tego, by Lena przebywała nadal w rodzinnym domu dziecka. Ta opinia jest już od wielu dni w dyspozycji sądu (od końca lipca), jednak dotąd nie podjął on żadnych działań i ma decydować o losie Leny dopiero 9 września. Co więcej, sąd nie zgodził się na to, by Lena spędziła z matką weekend w swoje urodziny – pani Magda, jej matka, wystąpiła do sądu o tzw. urlop z pieczy zastępczej. Chodziło o możli-

wość spędzenia z córką weekendu 23 i 24 sierpnia.

Dzieje się tak, mimo że mama Leny wielokrotnie deklarowała, że będzie realizować zalecenia sądu co do opieki nad Leną, a opinia biegłego stwierdza m.in., że „rodzice są związani emocjonalnie z małoletnią i do tej pory wypełniali swoje obowiązki opiekuńcze i wychowawcze w zakresie dla siebie możliwym”. „Małoletnia nie ujawnia cech celowego zaniechania. Obecnie rodzice są gotowi do wzięcia udziału w procesie diagnostycznym córki, a także współpracy z instytucjami i osobami mogącymi zapewnić im pomoc i wsparcie”. Chodzi bowiem o rozpoczęcie terapii dziecka (ze względu na dobro Leny nie publikujemy fragmentów opinii charakteryzujących jej dolegliwości).

W zaistniałej sytuacji pomocnik mamy Leny, mecenas Magdalena Majkowska, zamierza zwrócić się do sądu o przyspieszenie decyzji o powrocie Leny do rodziny. – Wystąpię z kolejnym już zażaleniem na decyzję o przedłużeniu pieczy zastępczej. Tym razem ze względu na opinię biegłego, który dokonał badań sytuacji Leny i jej rodziców na wniosek sądu, który taką decyzję wydał – mówi nam Magdalena Majkowska.

Bąkiewicz z zakazem zbliżania się do granicy

PROKURATURA \ Zakaz zbliżania się do granicy państwa na mniej niż 1 kilometr i obowiązek stawiania się dwa razy w tygodniu na komisariacie policji w okolicy swojego miejsca zamieszkania – to środki zapobiegawcze wobec Roberta Bąkiewicza, jakie zastosowała prokuratura w Gorzowie, stawiając liderowi ROG zarzuty znieważenia funkcjonariusza. – To nie są żadne środki zapobiegawcze. To są polityczne środki mające zablokować obywatelską aktywność ochrony granicy przed nielegalną migracją – mówi „Codzienniej” Bąkiewicz.

Jest szokujące, że stawiając zarzuty o znieważenie funkcjonariusza, prokuratura wydaje zakaz zbliżania się do granicy państwa. Nigdy z czymś takim się nie spotkałem. Przecież jeśli nawet przyjąć, że doszło do tego znieważenia, Robert Bąkiewicz nie dostał zakazu zbliżania się do funkcjonariusza, do innych funkcjonariuszy, lecz do granicy, a przecież granicy nie znieważył – mówi nam mecenas Krzysztof Wąsowski, obrońca lidera ROG.

– To nie są żadne środki zapobiegawcze, tylko wykorzystanie aparatu państwa przez obecną władzę, środki polityczne mające zablokować obywatelską aktywność ochrony granicy przed

nielegalną migracją – mówi „Codzienniej” Bąkiewicz i zapewnia, że ochrona granicy, także zachodniej, będzie trwała. Krzysztof Wąsowski podkreśla, że Bąkiewicz będzie działał w granicach prawa. – My, obrońcy Roberta Bąkiewicza, będziemy jednak analizować sytuację, ponieważ trzeba rozgraniczyć to, co można narzucić prawem w postaci środków zapobiegawczych, i to, co jest ograniczeniem jego obywatelskich praw – mówi Wąsowski i dodaje, że na decyzję prokuratury zostanie skierowane zażalenie do Sądu Rejonowego w Słubicach.

Wczoraj w Gorzowie Wielkopolskim, jak relacjonuje nam

Wąsowski, Bąkiewicz usłyszał zarzut rzekomego znieważenia funkcjonariusza. – Jak się dowiedzieliśmy, miało to być znieważenie słowne, dokładnie jednym słowem. Problem polega na tym, że pan Robert Bąkiewicz takiego słowa nie wypowiedział. Ono zostało usłyszane przez jednego z funkcjonariuszy, który uznał, że to słowo zostało skierowane przez Roberta Bąkiewicza. Nie widzieliśmy jeszcze materiału dowodowego. Jesteśmy pewni, że są nagrania z wypowiedzenia tego słowa. Jeśli te nagrania będą i będzie jakkolwiek inny dowód poza przeświadczeniem jednego z funkcjonariuszy, to oczywiście pan Robert Bą-

kiewicz będzie się do tego odnosił. W związku z tym, że nie zobaczyliśmy żadnego nagrania, które miałyby potwierdzać ową zniewagę funkcjonariusza, pan Robert Bąkiewicz dzisiaj odmówił składania wyjaśnień i nie odnosił się do czegoś, czego nie jest w stanie zweryfikować. Złoży wniosek, że jak tylko zapozna się z materiałem dowodowym, jak zobaczy nagranie, na którym będzie pokazane, że on znieważa kogokolwiek, to oczywiście będzie składał wyjaśnienia, będzie się do tego odnosił – wyjaśnia Wąsowski.

Z naszych informacji, że źródła zbliżonych do prokuratury w Gorzowie, wynika, że tako-

wych nagrań jednak nie ma. To dlatego, że prokurator Tylman nie widział podstaw do stawiania zarzutów Bąkiewiczowi i chciał wyłączyć się z tej sprawy. Nielegalna Prokuratura Krajowa nie zgodziła się na to i pisemnie nakazała mu postawić zarzuty.

Działania prokuratury w Gorzowie to tylko jeden z elementów ataku na lidera ROG. Prokuratura w Świdnicy bada z urzędu (nikt nie wniósł zawiadomienia czy podejrzenia), czy związana z Bąkiewiczem poprzez ludzi z jego ruchu fundacja Mieszko właściwie wydatkowała środki z tzw. jednego procenta. W Wałbrzychu i Bogatyni komendy policji przesłuchują uczestników demonstracji organizowanych przez ROG. Policja uważa, że manifestacje były nielegalne. Robert Bąkiewicz podkreśla, że były zgodne z prawem i zgłaszane jako spontaniczne zgromadzenia.

Jarosław Molga



DEKOMUNIZACJA \ Zburzono pomnik Braterstwa Broni w Płotach

Runął symbol sowieckiego zniewolenia w zachodniopomorskim

Ten obiekt to nie jest żaden pomnik, tylko symbol rosyjskiego panowania nad tym terenem. Tak Rosjanie manifestują swoje prawa do określonych ziem – powiedział wczoraj dr Karol Polejowski, zastępca prezesa IPN, chwilę przed wyburzeniem pomnika Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni w Płotach w zachodniopomorskim. Chwilę później obiekt runął na ziemię.

Tomasz Duklanowski

Betonowy pomnik Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni został wybudowany przez komunistów na początku lat 70. Przedstawiał polskiego i radzieckiego żołnierza w objęciach. Mieszkańcy Płotów nazywali go potocznie pomnikiem „dwóch pijaków”. – Najstarsi mieszkańcy jeszcze pamiętają pijanych Sowietów, jak po wojnie chodzili po ulicach Płot, i stąd się to wzięło – mówi Katarzyna Dyczyńska, radna z powiatu gryfickiego.

Mieszkańcy Płotów, jak i wielu innych podobnych miast w zachodniopomorskim pamiętają dobrze, jaka była rola Sowietów po wojnie. – Większość zniszczeń, które tutaj w Płotach miały miejsce w połowie lat 40., powstała już po zakończeniu działań zbrojnych – mówi dr Karol Polejowski. – To Sowietci niszczyli, grabili, gwałcili i mordowali dotychczasowych mieszkańców, jak



fot. Archiwum/d

i tych, którzy przybyli na te ziemie.

Likwidacja posowieckich symboli w Polsce przyspieszy-

ła po 4 marca 2022 r., na krótko po inwazji Rosji na Ukrainę. Wtedy prezes IPN Karol Nawrocki wystosował apel

do władz samorządowych, aby dokończyć proces dekomunizacji przestrzeni publicznej w Polsce.

– Spotykamy się w Płotach, aby usunąć obiekt propagandowy, który opowiada fałszywą historię. Historię, która nigdy nie miała miejsca – powiedział dr Karol Polejowski. – Ten pomnik miał być wdzięcznością dla armii sowieckiej, miał symbolizować braterstwo broni pomiędzy żołnierzami polskimi a sowieckimi. Ale żaden z tych elementów nie jest prawdziwy w naszej historii.

Chwilę później pomnik runął na ziemię przewrócony przez koparkę. Licznie przybyli mieszkańcy bili brawo i krzyczeli: „Precz z komuną”.

– Pomnik ten miał stworzyć zupełnie nową narrację – wyjaśniał mieszkańcom dr Karol Polejowski. – Opowieść, która nigdy nie miała miejsca. Nie można mówić, że armia sowiecka przyniosła wolność. Sowietci pokonali Niemców, to prawda, ale żadnej wolności Polakom nie przynieśli. Zapoczątkowali nowy okres okupacji sowieckiej, a później dominacji sowieckiej, tworząc marionetkowe państwo polskie, które znajdowało się pod pełną kontrolą Moskwy.

W miejsce sowieckiego pomnika powstanie inny, upamiętniający polskość Płotów. – Prezes IPN obiecał mi, że w naszej miejscowości powstanie pomnik patriotyczny. Dlatego też nie tylko burzymy, ale także budujemy naszą tożsamość – powiedział burmistrz Płotów, Szymon Klimko.

Kara za mówienie prawdy w Republice

ORZECZENIE SĄDU WS. ANNY WÓJCIK \ Sąd utrzymał środki zapobiegawcze wobec Anny Wójcik. Uznał, że „prezentuje negatywną postawę w toku śledztwa”. Ta „negatywna postawa” to mówienie prawdy na antenie Republiki o tym, jak była traktowana w areszcie i na jakie cierpienia został skazany jej chory syn. Cierpienia z powodu rozłąki z matką pchnęły dziecko do próby samobójczej. – Sąd zakwestionował konstytucyjne prawo pani Anny do domniemania niewinności. Okazuje się, że nie miała ona prawa pójść do mediów. Już jest winna, mimo że w jej sprawie nie ma nawet aktu oskarżenia – mówi mecenas Adam Gomoła, obrońca pani Anny.

Sąd utrzymał tydzień temu środki zapobiegawcze wobec Anny Wójcik, a teraz na piśmie uzasadnił swoją decyzję. W uzasadnieniu czytamy m.in.: „Sądowi nie mogło przy tym umknąć, iż podejrzana prezentuje negatywną postawę w toku śledztwa i w przestrzeni publicznej próbuje umniejszyć swoją winę w procederze będącym przedmiotem wielowątkowego i rozwojowego postępowania prokuratorskiego, na co również zwrócił uwagę prokurator”.

– To bulwersujące stanowisko sądu, ponieważ na piśmie za-

kwestionowano tu konstytucyjne prawo do domniemania niewinności pani Anny. W tej sprawie nie ma nawet aktu oskarżenia, nie mówiąc o procesie i wyroku. Sąd uznał tymczasem, że pani Anna jest winna. Że nie miała prawa pójść do mediów i opowiedzieć, co ją spotkało w areszcie i na jakie cierpienia rozłąka z matką naraziła jej syna – mówi „Codziennej” Adam Gomoła. Podkreśla, że występując w Telewizji Republika, Anna Wójcik nie mówiła o śledztwie, nie ujawniała tajemnic postę-

powania. Mówiła wyłącznie o tym, co ją spotkało, i o tym, jak była traktowana w areszcie, do którego wtrącił ją prokurator Karol Zok.

Anna Wójcik, którą Zok oskarża o korupcję w sprawie SARS, trafiła za kraty, mimo że jej syn jest ciężko chory, a kontakt z matką jest warunkiem jego terapii. Dopiero po naciskach opinii publicznej i nieudanej próbie samobójczej syna pani Anna wyszła z aresztu. Opowiedziała w Republice o swoich przeżyciach i o tym, co przechodziła jej rodzi-

na. Prokurator zastosował inne środki zapobiegawcze niż areszt.

– To jest poręczenie majątkowe w wysokości 400 tys. zł. Gdyby nie pomoc fundacji wspierającej Republikę, nie byłoby jej stać na to, aby takie poręczenie zapłacić. To jest także zakaz opuszczania kraju, co sugeruje, że pani Anna chce uciec, a przecież nawet w orzeczeniach dotyczących aresztu sądy podkreślały, że nie ma żadnych przesłanek do tego, by obawiać się ucieczki z kraju pani Anny. Wreszcie prokurator, stosując środki zapobiegawcze,

zgodnie z prawem powinien je uzasadnić. Tymczasem w tym wypadku jest to tylko jedno zdanie dotyczące zeznań Pawła Sz. Całe oskarżenie prokuratury oparte jest właśnie tylko na tych zeznaniach, bez żadnych innych dowodów – mówi Gomoła.

– Mimo tych faktów sąd nie tylko utrzymuje te środki zapobiegawcze, ale idzie dalej w swoim uzasadnieniu. Dlatego trzeba postawić pytanie, czy ktoś, kto nie czuje się winny zarzutów prokuratorskich, ktoś, kto ponad dwa miesiące spędził w areszcie, ma prawo w tym państwie pójść do mediów i powiedzieć, co o tym myśli. Że został pomówiony, że czuje się skrzywdzony, że areszt był wydobyczo, że grano jego sytuacją rodzinną. Tak zrobiła pani Ania Wójcik, która po zwolnieniu z aresztu opowiedziała o swoich przeżyciach Telewizji Republika – mówi Gomoła.

Jarosław Molga

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



ROSJANIE NADAL MORDUJĄ UKRAIŃSKIE DZIECI

UKRAINA \ Rozmowy pokojowe w Waszyngtonie nie przeszkodziły rosyjskiemu wojsku w mordowaniu ukraińskich cywilów. W niedzielę doszło do kolejnych ataków rakietowych na przygraniczne regiony. W Zaporozżu życie stracił 15-letni chłopiec, a jego 12-letni brat i 8-letnia siostra, a także ich rodzice, odnieśli rany.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Rosnące koszty imigracji

W Hiszpanii imigranci są traktowani lepiej niż obywatele

Portal La Gaceta zaprezentował szokujące dane, z których wynika, że Hiszpański Czerwony Krzyż, otrzymujący duże dotacje od hiszpańskiego lewicowego rządu, przeznaczył w latach 2021–2025 ponad 250 mln euro na schronienia dla nielegalnych imigrantów. W tym samym czasie ta pozarządowa organizacja przeznaczyła zaledwie 100 mln euro na pomoc obywatelom dotkniętym klęskami żywiołowymi. – To jest efekt kompletnie nieodpowiedzialnych i skrajnie lewicowych ideologii, według których nielegalny imigrant z dalekiego kraju powinien cieszyć się większym wsparciem niż obywatel tego państwa – zauważa poseł PiS Radosław Fogiel.

Paweł Kryszczak

Koszty utrzymania imigrantów znacząco wzrosły w wielu europejskich krajach. Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, tylko w ubiegłym roku w Niemczech wydano aż 22,2 mld euro na zasiłek obywatelski (Bürgergeld) dla cudzoziemców, którym przysługiwał. Dochodzą do tego kolejne miliardy wypłacane dla kilkuset tysięcy osób ubiegających się o azyl. Te świadczenia socjalne to tylko część nakładów, jakie państwo niemieckie płaci na utrzymanie imigrantów i azylantów. – Te nieodpowiedzialne działania, jakie obserwowaliśmy w krajach Europy Zachodniej przez lata, a może nawet dziesięciolecia, mają swoje koszty, nie tylko społeczne i związane z bezpieczeństwem, ale również twarde koszty finansowe – zauważa poseł Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Radosław Fogiel.

Z kolei hiszpański portal La Gaceta wskazuje, że „Czerwony Krzyż” przeznacza miliony euro – głównie z funduszy rządowych – na kompleksowe programy przyjmowania nielegalnych imigrantów, w tym zakwatero-



To nielegalni imigranci, a nie ofiary klęsk żywiołowych, byli priorytetem lewicy | fot. Marios Lolos/Zuma Press/Forum

wanie w hotelach o podwyższonym standardzie. Z kolei hiszpańskie ofiary klęsk żywiołowych, takich jak pożary, otrzymują minimalną pomoc, ograniczającą się do podstawowych artykułów, i śpią w przepełnionych ośrodkach sportowych. – Takie priorytety nie tylko podważają uczciwość organizacji pozarządowej, która przedstawia się jako bezstronna, ale także uwypuklają potencjalne nieefektywne zarządzanie funduszami, gdzie „selektywny huma-

nitaryzm” zdaje się przedkładać zobowiązania międzynarodowe nad pilne potrzeby obywateli – wskazują autorzy artykułu.

W latach 2021–2025 łącznie na programy wspierające cudzoziemców, którzy nielegalnie przybyli do Hiszpanii, przeznaczono 250 mln euro. Wśród największych dotacji należy wymienić te z lat 2021 i 2022, które wyniosły odpowiednio 57,36 mln euro i 57,25 mln euro. Środki te zostały przyznane przez Ministerstwo Integracji

Społecznej, Zabezpieczenia Społecznego i Migracji na system przyjmowania nielegalnych imigrantów, przybywających głównie szlakiem kanaryjskim. Z kolei w latach 2021–2025 na pomoc obywatelom dotkniętym klęskami żywiołowymi, takimi jak pożary czy powodzie, przeznaczono zaledwie 100 mln euro.

Z podobną sytuacją możemy mieć do czynienia w Polsce już w połowie 2026 r., kiedy pakt migracyjny Unii Europejskiej wejdzie w życie. W ramach tzw.

mechanizmu solidarności instytucje unijne otrzymają prawo do rozmieszczenia co najmniej 30 tys. imigrantów rocznie wśród krajów członkowskich Unii Europejskiej. Jest możliwość wykupienia się za kwotę 20 tys. euro za każdą nieprzyjętą osobę. Jeśli jednak UE uzna sytuację za kryzysową, nie będzie można skorzystać z opcji wykupienia się. Przysyłanym do Polski imigrantom mielibyśmy zapewnić wsparcie finansowe na poziomie socjalnym.

Jak zauważa Fogiel, koszty polityki migracyjnej są niezwykle duże i stale rosną. Z tego względu powstał pakt migracyjny, aby te koszty przerzucić na inne kraje. – Komisja Europejska, wstrzymując KPO, pomagała Tuskowi wygrać wybory, aby on później na ten pakt migracyjny się zgodził. O tym, że wszelka taka pomoc jest kosztowna dla państwa, przekonujemy się przy okazji ukraińskich uchodźców. Ukraińscy uchodźcy po trzech latach w dużej mierze niezależni się i stąd były propozycje poprawek do ustawy ze strony PiS, które miałyby te wydatki budżetowe znacząco ograniczyć. Niestety rządząca koalicja odrzuciła nasze pomysły – kończy polityk PiS.

Boliwia odrzuciła socjalizm

AMERYKA ŁACIŃSKA \ Po dwóch dekadach kończy się dominacja socjalistów w Boliwii. W drugiej turze wyborów prezydenckich zmierzają się dwaj kandydaci prawicy.

Na początku XXI wieku przez Amerykę Łacińską przeszła tzw. różowa fala. W wielu państwach do władzy doszli wtedy lewicowcy, często radykalni. Boliwia nie była tu wyjątkiem – w 2006 r. prezydentem został socjalista Evo Morales, który sprawował ten urząd aż do 2019 r. Założona przez niego partia, Ruch w Stronę Socjalizmu (MAS), od tego czasu niemal nieprzerwanie rządzi tym krajem.

Wygląda jednak na to, że zaczyna się to zmieniać. W wybo-

rach prezydenckich, które odbyły się w niedzielę, oficjalny kandydat MAS Eduardo del Castillo zajął dopiero szóste miejsce, z wynikiem 3,2 proc. głosów. Drugi kandydat skrajnej lewicy, marszałek Senatu Antonio Rodríguez, dostał ich 8 proc.

By zwyciężyć w pierwszej turze, kandydat musiał zdobyć ponad 50 proc. głosów lub 40 proc., jeśli ma ponad 10 proc. przewagi nad kolejnym kandydatem. Wstępne wyniki pokazują, że – po raz pierwszy, odkąd Boliwia wró-

ciła w 1982 r. do demokracji – nie udało się to żadnemu z kandydatów i potrzebna będzie druga tura.

Najlepszy wynik w pierwszej turze zdobył kandydat centroprawicy, senator Rodrigo Paz. Był czarnym koniem tych wyborów, bo początkowo sondaże dawały mu poparcie rzędu 3 proc. Ostatecznie zajął pierwsze miejsce, z wynikiem 32,8 proc. W drugiej turze zmierzy się z Jorgem Quiroga, który był już prezydentem w latach 2001–2002, gdy jako

wiceprezydent dokończył kadencję prezydenta Hugo Banzer, który zrezygnował z powodów zdrowotnych. Quiroga to były członek prawicowej Narodowej Akcji Demokratycznej, a w poprzednich wyborach startował jako przedstawiciel Chryścijańskich Demokratów.

Przemawiając do swoich wyborców, Quiroga pogratulował Pazowi zwycięstwa w pierwszej turze. Zauważył też, że sytuacja, w której zmierzy się ze sobą dwóch prawicowych kan-

dydatów, jest w Boliwii bezprecedensowa. „Boliwijczycy powiedzieli światu, że chcą żyć jako wolny naród” – podkreślił.

Zdaniem komentatorów przyczyną porażki lewicy jest kryzys gospodarczy, który dotknął ten kraj. Inflacja w zeszłym miesiącu przekroczyła 25 proc., a braki paliwa paraliżują kraj. Lewicowemu rządowi, który utrzymywał popularność dzięki inwestowaniu zysków z wydobycia gazu w programy socjalne, kończą się także dolary, którymi płaci za niezbędne importy, np. pszenicę. Nie pomógł mu także fakt, że Morales jest oskarżony o pedofilię i handel żywym towarem, przez co zabroniono mu startu w wyborach.

Wiktor Młynarz



TRWAJĄ ANTYRZĄDOWE PROTESTY

SERBIA \ W Serbii trwają protesty przeciwko prorosyjskiemu rządowi. Dochodzi do starć z policją i zwolennikami rządu. Prezydent Aleksandar Vučić zapowiedział, że władze będą na nie ostrzej reagować.

fot. Zorana Jevtic/Reuters/Forum



FINANSUJĄ MACHINE WOJENNĄ

DYPLOMACJA \ Doradca Trumpa ds. handlu Peter Navarro oskarżył Indie o to, że kupując rosyjską ropę, finansują agresję na Ukrainę. Wezwał ich rząd, by tego zaprzestał, jeśli nadal chce być partnerem USA.

FRANCJA \ Zamykają drzwi świątyn w obawie przed złodziejami

Fala kradzieży we francuskich kościołach

W ciągu dwóch lat liczba kradzieży w kościołach wzrosła aż o 24 proc. Łupem złodziei padają kielichy, figurki, krzyże oraz pieniądze ze składek. Aby chronić się przed rabusiami, niektóre parafie zamykają swoje drzwi na klucz – informuje francuskie radio Europe 1.

Paweł Kryszczak

Jak podaje francuski dziennik katolicki „La Croix”, z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia, francuskie służby mundurowe monitorowały kościoły, aby zapobiec ryzyku kradzieży lub włamań. Jednak poza tymi ważnymi wydarzeniami religijnymi miejsca kultu pozostają narażone na ataki. We Francji tylko w ubiegłym roku zgłoszono aż 780 kradzieży. W ciągu dwóch lat odnotowano wzrost aż o 24 proc. tego typu przestępstw w rzymskokatolickich budynkach sakralnych.

– W styczniu dwóch pięćdziesięcioletnich mężczyzn zostało przyłapanych na gorącym uczynku podczas kradzieży z parafii w departamencie Gard. Para działała od kilku miesięcy, regularnie rabując kościelną puszkę na ofiary. Z kolei we wrześniu 2024 r. z parafii w Seine-Saint-Denis skradziono wszystkie datki wiernych podczas mszy. Szacunkowa wartość



Kradzieże w kościołach to we Francji gwałtownie rosnący problem | fot. <Brak danych z łącza>/<Brak danych z łącza>

łupu: 2700 euro – wymieniają przypadki przestępczych działań autorzy z „La Croix”.

W kościele Notre-Dame d’Auteuil w 16. dzielnicy Paryża

ksiądz Antoine Devienne mówił, że w ostatnich tygodniach nie odnotowano żadnych kradzieży. Jak jednak podkreśla proboszcz parafii, nie zawsze

są tak spokojne tygodnie. – Kilka lat temu doszło do próby kradzieży korony podarowanej Matce Boskiej. Cóż, zabraliśmy ją z tego miejsca, bo nie

chcieliśmy prowokować złych intencji – wyjaśnił w rozmowie z Europe 1.

Ze względu na falę kradzieży parafie decydują się na wprowadzenie środków bezpieczeństwa, w tym montowanie monitoringu. W przypadku kościoła Notre-Dame d’Auteuil proboszcz korzysta również z pomocy wiernych, którzy stale odwiedzają kościół. Po mszy ksiądz Antoine zamyka drzwi kościoła na dwa zamki. Te środki bezpieczeństwa nie zawsze jednak wystarczają. Francuska telewizja TF1 przypomina o kradzieży, do jakiej doszło ubiegłej zimy w Bordeaux. „Włamano się do kaplicy i zabrano 2 tys. euro darowizn. Uszkodzenie mebli i witraży podniosło rachunek do 10 tys. euro. „To atak na dziedzictwo, które należy do nas wszystkich. A te pieniądze głównie są wykorzystywane do finansowania jadłodajni, którą prowadzimy na placu w każdą sobotę podczas ferii zimowych” – wyjaśnia ojciec Gregori.

Sędzia odebrała Trumpowi kontrolę nad waszyngtońską policją

USA \ Sąd federalny ograniczył administracji Donalda Trumpa możliwość kontroli nad policją w Waszyngtonie, przywracając władzom miejskim ich uprawnienia. Stało się tak mimo narastających problemów z przestępczością i bezpieczeństwem publicznym.

Administracja Trumpa wycofała decyzję mianującą szefa służby antynarkotykowej (DEA) Terry’ego Cole’a nadzwyczajnym komisarzem policji w Waszyngtonie, pozostawiając miejscową komendant policji na stanowisku. Nowe zarządzenie utrzymuje kompetencje burmistrz miasta Muriel Bowser w zakresie bezpieczeństwa, jednocześnie nakazując jej współpracę z federalnymi służbami imigracyjnymi. „Rozprzestrzenianie się nielegalnych imigrantów w naszym kraju za poprzedniej administracji, w tym w naszej stolicy, stanowi poważne zagrożenie dla bezpie-

czeństwa publicznego i narodowego” – napisała w nowym zarządzeniu prokurator generalna USA Pam Bondi.

Prezydent Donald Trump wcześniej zarządził skierowanie do Waszyngtonu 800 żołnierzy Gwardii Narodowej, ogłaszając „stan zagrożenia bezpieczeństwa publicznego” w związku z koniecznością przeciwdziałania przestępczości i zjawisku bezdomności. Oświadczył, że stolica znalazła się w stanie „całkowitego bezprawia”. W pierwszym tygodniu federalnego przejścia kontroli przez administrację Trumpa w stolicy odnotowano blisko 200 zatrzymań, m.in.

wielu cudzoziemców pozbawionych statusu pobytowego.

Po zakończeniu rozprawy Departament Sprawiedliwości wyraził zgodę na odwołanie szefa DEA z funkcji nadzwyczajnego komendanta policji w Waszyngtonie, wydając nowe zarządzenie, które wyznaczyło mu rolę pośrednika między administracją a stołecznymi służbami. Decyzje te stanowiły element porozumienia zawartego pod nadzorem sędzi federalnej Any Reyes, powołanej przez prezydenta Obamę, w ramach postępowania wszczętego przez prokuratora generalnego Dystryktu Kolumbii Briana L. Schwalba. Schwalb oświadczył, że jego „oczekiwaniem jest, że kluczowa kwestia dotycząca kontroli i dowodzenia policją miejską (MPD) została rozwiązana”.

Sednem sporu pozostawały uprawnienia, jakie Donald

Trump posiadał na mocy Home Rule Charter – aktu uchwalonego przez Kongres ponad pół wieku temu, który przyznał miastu ograniczoną autonomię w zakresie samorządności. Na mocy art. 740 tej ustawy prezydent Stanów Zjednoczonych zyskuje uprawnienie do przejęcia „nadzwyczajnej kontroli nad policją” w amerykańskiej stolicy w wyjątkowych okolicznościach.

Burmistrz Muriel Bowser oceniła federalne działania w stolicy jako „niepokojące i bezprecedensowe”, a zarazem określiła je jako „autorytarny krok” Białego Domu. Podkreśliła przy tym, że takie posunięcia podważają fundamenty samorządności i zagrażają równowadze władz w państwie.

Sędzia Ana Reyes stwierdziła podczas piątkowej rozprawy, że zgodnie z ustawą Home

Rule Act Departament Sprawiedliwości zobowiązany jest do zmiany fragmentu rozporządzenia wykonawczego, który przekazywał szefowi DEA Terry’emu Cole’owi zwierzchnictwo nad policją, podkreślając przy tym, że powinien on działać za pośrednictwem burmistrza miasta.

Reyes wstrzymała się od wydania nakazu sądowego, lecz stanowczo podkreśliła, że w razie braku odpowiednich zmian sama podejmie stosowne działania. Ostatecznie Departament Sprawiedliwości USA wydał nowe rozporządzenie, które rozstrzygnęło tę kwestię. „Ustawa Home Rule Act straciłaby całkowicie sens, gdyby prezydent mógł po prostu oświadczyć: »Przejmujemy wasz departament policji«” – podkreśliła Reyes.

.....
Tomasz Winiarski

RYNEK PRACY \ Najwięcej redukcji etatów planuje się w Łodzi, Zielonej Górze i Warszawie

Rosną obawy Polaków o utratę pracy

Choć bezrobocie w Polsce jest nadal stosunkowo niskie, to coraz większe obawy Polaków budzą największe od czasów pandemii COVID-19 zwolnienia grupowe. Niemal co trzeci Polak obawia się utraty pracy w wyniku redukcji etatów. Co gorsza, aż 36 proc. zatrudnionych nie posiada żadnych oszczędności na trudniejsze czasy, a 64 proc. nie ma planu awaryjnego na wypadek zwolnienia.

Mariusz Andrzej Urbanke

Już w ub.r. polski rynek pracy doświadczył największej fali zwolnień grupowych od czasów pandemii COVID-19. Według GUS zatrudnienie w przedsiębiorstwach (chodzi o firmy zatrudniające przynajmniej dziesięciu pracowników) w styczniu 2025 r. w stosunku do stycznia 2024 r. spadło o 0,9 proc., co oznacza, że gospodarka straciła przynajmniej 61 tys. miejsc pracy. Ekspertiści wskazują, że w ciągu 2024 r. nastąpił wręcz głębszy spadek liczby etatów w przedsiębiorstwach niż w 2020 r., a więc „roku covidowym”, kiedy to liczba etatów zmniejszyła się o 47 tys.

Niestety, teraz nie jest lepiej – rok 2025 rozpoczął się bowiem od kolejnych zapowiedzi masowych zwolnień w dużych przedsiębiorstwach. Wśród nich znaleźli się m.in. tacy giganci, jak Poczta Polska, Intel, Carrefour, Beko Europe, Black Red White, Collins Aerospace i Oriflame. Tymczasem z badań LiveCareer wynika, że aż 28 proc. pracowników obawia się utraty pracy w wyniku redukcji etatów, a 64 proc. nie ma planu awaryjnego na wypadek zwolnienia.



Aż 36 proc. pracujących Polaków nie ma żadnych oszczędności na wypadek zwolnienia | fot. AdobeStock/d

W ciągu ostatnich pięciu lat najbardziej narażeni na zwolnienia grupowe byli pracownicy handlu oraz przemysłu i budownictwa – w tych grupach aż 30 proc. badanych straciło pracę w wyniku redukcji etatów. „Warto jednak nadmienić, że planowane na 2025 r. zwolnienia grupowe w Polsce w rzeczywistości dotkną wielu różnych branż. Poza handlem, budownictwem i przemysłem na czarnej liście znalazły się m.in. transport i logistyka, motoryzacja.

AGD, energetyka, nowe technolo-
gie i usługi.

Skala zwolnień grupowych zależy od regionu. Obecnie największej redukcji etatów planuje się w Łodzi, Zielonej Górze i Warszawie. 21 proc. pracujących Polaków deklaruje lekkie obawy przed zwolnieniem grupowym, a 7 proc. bardzo się tego boi. „Co ciekawe, to mężczyźni czują większe zagrożenie utratą pracy – być może z uwagi na fakt, że w branżach, które są najbardziej narażone na redukcje eta-

tów, pracuje więcej panów niż pań. Z naszych danych bowiem wynika, że zwolnień grupowych obawia się co trzeci mężczyzna i tylko co piąta kobieta. Jednocześnie wśród ankietowanych, którzy czują się zagrożeni utratą pracy w tym trybie, aż 34 proc. potwierdziło, że ich pracodawca oficjalnie zapowiedział już takie zwolnienia. Obawy tych osób są więc całkowicie uzasadnione" – podkreślają autorzy raportu.

– Z naszego badania wynika, że gdy media poruszają te-

mat zwolnień grupowych, aż 31 proc. Polaków odczuwa głównie smutek. Kolejne 22 proc. z nas czuje złość a 21 proc. nawet lęk. Te trudne emocje to nasza reakcja na niepewność na rynku pracy – komentuje Żaneta Spadło, autorka raportu. – Większość osób pracuje głównie po to, by zarobić pieniądze i w efekcie zapewniają sobie poczucie bezpieczeństwa. A wizja nagłej utraty pracy nas tego poczucia pozbawia, zwłaszcza gdy nie mamy na to żadnego wpływu – a tak jest w przypadku zwolnień grupowych. Dlatego tak ważne jest zgromadzenie oszczędności i opracowanie planu B na wypadek zwolnienia. To może nam pomóc przetrwać ten trudny okres na satysfakcjonującym poziomie – dodaje.

Tu jednak też nie ma dobrych wiadomości – aż 36 proc. pracujących Polaków nie ma żadnych oszczędności na wypadek zwolnienia. Niewielu zatrudnionych opracowało też szczegółowy (8 proc.) lub ogólny (28 proc.) plan awaryjny na wypadek utraty pracy. Jednocześnie 70 proc. badanych Polaków liczy na dodatkową pomoc ze strony państwa dla osób, które stracą pracę w wyniku redukcji etatów.

Skokowy deficyt i słabnący VAT podkopują finanse państwa

FINANSE PUBLICZNE \ Polski budżet zaczyna pękać w szwach – po siedmiu miesiącach deficyt sięga rekordowych 157 mld zł, a wpływy z VAT wyraźnie zawodzą. Ekonomisci ostrzegają przed koniecznością szybkiej nowelizacji ustawy budżetowej, a opozycja mówi wprost o „katastrofie finansów publicznych” i groźbie powrotu luki podatkowej.

Deficyt budżetu po siedmiu miesiącach 2025 r. sięgnął ponad 156 mld zł – to wynik, który sam w sobie bije historyczne rekordy i stawia pytanie o stabilność finansów publicznych. Z analizy Pekao wynika, że dużym problemem jest nie tylko tempo zadłużania się państwa, ale także słabsze od prognoz wpływy z kluczowych podatków, zwłaszcza VAT. Dochody z tego źródła są wyraźnie niższe, niż zakładano w ustawie budżetowej, a to uderza w fundament finansowania państwa, które opiera

się w dużej mierze właśnie na konsumpcji.

Ostrzeżenia płyną również ze strony opozycji. Były premier Mateusz Morawiecki przypomina o latach walki z mafiami VAT-owskimi i systematycznym uszczelnianiu fiskusa. – Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach wynosi już 156,7 mld zł! To absolutny rekord! (...) Na naszych oczach w obszarze podatków trwa systematyczne odpuszczanie na każdym polu działania – podkreśla. W jego ocenie powrót do praktyk sprzed reform PiS

i odkładanie w czasie wdrożenia e-faktur otwierają furtkę do rosnącej luki podatkowej, a w efekcie – finansowej destabilizacji.

Jeszcze mocniej sprawę stawia poseł Zbigniew Kuźmiuk. – Jesteśmy o krok od katastrofy finansów publicznych. (...) Całoroczny deficyt budżetowy to prawie 300 mld zł, jeżeli na jesieni dowiemy się, że trzeba do niego dołożyć kolejne kilkadziesiąt miliardów, to mamy prawdziwą katastrofę. Jesteśmy najszybciej zadłużającym się krajem pośród 27 krajów UE – alarmuje.

Problem deficytu nie polega wyłącznie na skali – choć 157 mld zł w ciągu siedmiu miesięcy to liczba szokująca – ale też na jego strukturze. Pekao zwraca uwagę, że planowane dochody są zawyżone względem realnych możliwości ich ściągania. Gdy spada efektywność poboru VAT, budżet staje się zakładnikiem kreatywnej księgowości i krótkoterminowych trików księgowych. W praktyce oznacza to, że już w najbliższych tygodniach rząd może być zmuszony do nowelizacji budżetu, co

w odbiorze inwestorów i agencji ratingowych jest sygnałem słabości.

Krytyczny obraz polskich finansów publicznych rysuje się coraz wyraźniej: szybkie tempo zadłużenia, zbyt optymistyczne założenia dochodowe i brak twardych działań uszczelniających system podatkowy. W efekcie zamiast budować trwałe fundamenty państwo zaczyna przypominać konstrukt oparty na długach i życzeniowych prognozach.

Paweł Woźniak



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

\\ Chiny są głównym strategicznym beneficjentem przedłużającego się konfliktu, który wyczerpuje zasoby Stanów Zjednoczonych i umacnia status Rosji jako zależnego junior partnera. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Reakcje w USA na szczyt na Alasce zbiegają się z politycznymi poglądami komentatorów

Po rozmowach Trump–Putin. Alaska pokojem pachnąca?

Czy spotkanie prezydentów USA i Rosji na Alasce było – jak mówił Donald Trump – „niezwykle produktywnie”? To się okaże w nadchodzących tygodniach. Nie dowiedzieliśmy się tego na pewno z 12-minutowej konferencji prasowej po zakończeniu rozmów, które trwały trzy godziny, choć miały trwać sześć. Szczegóły zaczęły jednak wpływać później.



Marek Bober

Jeśli ktoś bliżej przyglądał się sygnałom wychodzącym z Waszyngtonu, to słusznie zauważył, że Białe Dobre kilka dni wcześniej obniżało oczekiwania. Tylko naiwni mogli liczyć na to, że w Anchorage zostanie ogłoszone natychmiastowe przerwanie ognia na Ukrainie.

Trump, lecąc na Alaskę, powiedział dziennikarzom na pokładzie Air Force One, że nie będzie negocjował w imieniu Kijowa. Stwierdził jednocześnie, że rosyjski przywódca zająłby całą Ukrainę, gdyby ktoś inny zasiadał w Gabinetie Ovalnym. Zapytany, czy wymiana terytoriów jest brana pod uwagę, zapewnił, że to zależy od Kijowa. – Będzie to przedmiotem dyskusji, ale muszę pozwolić Ukrainie podjąć tę decyzję. I myślę, że podejmą właściwą decyzję. Ale nie jestem tu po to, by negocjować w imieniu Ukrainy. Jestem tu po to, by posadzić ich przy stole – wyjaśnił.

Zgoda na gwarancje bezpieczeństwa?

Na konferencji prasowej obaj prezydenci stanęli na podium przed niebieskim tłem z napisem „W dążeniu do pokoju”. I co otrzymaliśmy? Władimir Putin zaczął mówić jako pierwszy, po rosyjsku, informując zebranych, że negocjacje odbywały się w „atmosferze szacunku, konstruktywności i wzajemnego zrozumienia”. Ale powiedział jedną ważną rzecz: że zgadza się na gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy. – Zgadzam się z Trumpem, że bezpieczeństwo Ukrainy musi być zapewnione, i oczywiście jesteśmy gotowi nad tym pracować – oświadczył.

Nieoficjalne doniesienia sugerują, że Trump jest otwarty na



fot. Kevin Lamarque/Reuters/Forum

udzielenie Ukrainie amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Byłaby to znacząca zmiana w jego stanowisku co do roli Ameryki w zakończeniu wojny. Jednocześnie prezydent nie rozważa wysłania wojsk amerykańskich na Ukrainę ani zaoferowania członkostwa w NATO w ramach omawianych gwarancji bezpieczeństwa.

Putin przyznał, że gdyby Trump piastował urząd w Białym Domu w 2022 r., Rosja nigdy nie dokonałaby inwazji na Ukrainę. Na tej samej konferencji Trump był bardzo lakoniczny. – Uważam, że odbyliśmy bardzo produktywnie spotkanie – powiedział dziennikarzom zebranym w bazie wojskowej Elmendorf-Richardson. – Było wiele, wiele punktów, co do których się zgodziliśmy. W większości z nich, powiedziałbym, kilku ważnych, poczyniliśmy pewne postępy – oznajmił. Dodał jednak wyraźnie, że ostatecznie to Ukraina musi zgodzić się na to, co on i Putin omówili. O czym rozmawiali obaj prezydenci? Pozostaje to w dużej mierze tajemnicą, ponieważ ujawnili bardzo niewiele.

Warunki kluczowe

Nieco więcej światła na to, co działo się za zamkniętymi drzwiami, rzucił dzienni-

karz konserwatywnej telewizji Newsmax Rob Finnerty. Jego zdaniem Rosja zażądała od Ukrainy oddania terytoriów okupowanych, rezygnacji z członkostwa w NATO, demilitaryzacji, wydania rezolucji uznającej „podstawowe przyczyny” wojny i zmiany rządu w Kijowie. Ukraina z kolei domaga się trwałego zawieszenia broni przed rozpoczęciem jakichkolwiek rozmów terytorialnych, gwarancji bezpieczeństwa, pokrycia przez Rosję szkód wyrządzonych przez wojnę, powrotu dzieci i jeńców wojennych oraz utrzymania przez Trumpa sankcji wobec Moskwy. Być może najbliższe dni pokażą, jak potraktowano te tematy na Alasce.

Kristina Hook, adiunkt zarządzania konfliktami na Uniwersytecie Kennesaw, twierdzi, że podejście Trumpa do Putina wydaje się nieskuteczne. – Mówienie Trumpa o postępie wydaje się mieć na celu nadanie impetu, ale fundamentalna przeszkoda pozostaje: Putin odmawia uznania suwerenności Ukrainy i demokratycznego prawa jej narodu do decydowania o swojej przyszłości. Dopóki to się nie zmieni, dyplomacja pozostaje jedynie teatrem – analizowała. – Dopóki Stany Zjednoczone nie wywra-

realnego nacisku, by odwieść Putina od jego maksymalistycznych celów i skłonić go do poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, Rosja będzie kontynuować wojnę – oceniła.

Z kolei Robert Murrett, zastępca dyrektora Instytutu Polityki Bezpieczeństwa i Prawa Uniwersytetu Syracuse, jest „bardzo zadowolony” ze zobowiązania Trumpa do informowania na bieżąco sojuszników. Dodał, że wynik rozmów nie będzie zaskoczeniem w Europie. – Oni nie oczekiwali żadnego drastycznego kroku naprzód, zawieszenia broni, niczego w połowie drogi do porozumienia pokojowego – zaznaczył.

Putin szczęśliwy?

W Ameryce, co oczywiste, piątkowy szczyt oceniany jest w zależności od politycznych asocjacji. Dla liberalno-lewicowych mediów i demokratów był zwycięstwem Putina, gdyż Trump nie doprowadził do rozejmu, a nawet wręcz „sprzedał Ukrainę”. Pojawiają się jednak rozsądniejsze głosy. Rzeczowo do sprawy podszedł były ambasador USA przy NATO Kurt Volker: „Putin dostał to, po co przyszedł. Zyskał na czasie. Nie zgodził się na zawieszenie broni. Nie zgodził się nawet na spotkanie z Zełenskim”. Zamiast tego przywódca Rosji „odłożył wszystko na później i wraca do domu szczęśliwy”, unikając wtórnych sankcji, cel i nowej presji ze strony USA.

Jest jednak druga strona medalu. – Nasi sojusznicy prawdopodobnie odetchnęli z ulgą – oznajmił. – Martwili się, że Trump zmusi Ukrainę do oddania terytorium – czego nawet nie mógł zrobić. Był wyraźnie rozczarowany, że nie uzyskał zawieszenia broni, o które zabiegał. Ale nie złożył też żadnych obietnic, których nie

mógłby dotrzymać – przypomniał Volker.

Przed świętami Bożego Narodzenia

Senator Lindsey Graham (republikanin z Karoliny Południowej) przewiduje, że wojna może zakończyć się za kilka miesięcy. – Nie łudźcie się, ta wojna to agresja Putina przeciwko Ukrainie. Zawsze powtarzałem, że Ukraina nie wypędzi wszystkich rosyjskich żołnierzy, a Putin nie zdobędzie Kijowa – wspominał. – Kluczem do honorowego i sprawiedliwego zakończenia tej wojny jest stworzenie infrastruktury odstraszającej, której nie udało się zbudować Bidenowi i Obamie i która zapobiegnie trzeciej inwazji – tłumaczył. – Jeśli rzeczywiście dojdzie do trójstronnego spotkania prezydenta Trumpa, prezydenta Zełenskiego i Putina, to jestem ostrożnie optymistyczny i wierzę, że wojna zakończy się na długo przed świętami Bożego Narodzenia – wskazał Graham.

Republikański senator, który zainicjował projekt ustawy o sankcjach wobec Rosji, nakładającej 500-proc. cło na import z każdego kraju kupującego uran, gaz i ropę z Moskwy, skomentował również, że jeśli potencjalne trójstronne spotkanie się nie odbędzie, Trump „może być zmuszony do pełnego zaangażowania, by ukarać tych, którzy kupują taną rosyjską ropę i gaz, wspierając maszynę wojenną Putina”.

Trump, zanim Putin doleciał do Moskwy, mógł nałożyć cła wtórne na kraje kupujące od Rosji ropę lub gaz. Mógł także podjąć decyzję o dobrojeeniu i dofinansowaniu Ukrainy. Zdecydował po raz kolejny poszukać rozwiązania politycznego i dać szansę dyplomacji. „Wszyscy uznali, że najlepszym sposobem na zakończenie straszliwej wojny między Rosją a Ukrainą jest bezpośrednie zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby wojnę, a nie zwykłe porozumienie o zawieszeniu broni, które często nie wytrzymuje próby czasu” – oświadczył po powrocie z Alaski. Jest jednak cały czas świadomy, że ciągle ma narzędzia, aby wojnę na Ukrainie zakończyć. Jeszcze przed szczytem oświadczył, że jeśli Putin nie zgodzi się zakończyć wojny na Ukrainie, to będą „bardzo poważne konsekwencje”. A akurat ten prezydent USA nie rzuca słów na wiatr.



fot. Przemysław Keler/KPRP/d

Zbigniew Bogucki

szeft Kancelarii Prezydenta, w „Politycznej kawie” w TV Republika

\\ To z punktu widzenia państwowca szalenie przykre. Nawet jeżeli dziś polski premier nazywa się niestety Donald Tusk, to chciałbym, by uczestniczył w najważniejszych rozmowach. \\

POLITYKA \ Przejawy defetyzmu widać nie tylko u Donalda Tuska, lecz także jego żelaznego elektoratu w sieci

„Efekt Nawrockiego” przyspieszy koniec Tuska

Choć to premier Donald Tusk został wymieniony w komunikacie europejskich przywódców dotyczącym rozmów z Donaldem Trumpem, była to jedna z niewielu nagród pocieszenia, które otrzymuje ostatnio szef rządu. Odsunięty od najważniejszych konsultacji z Donaldem Trumpem, musiał prosić Karola Nawrockiego o rozmowę, a media – ku pewnej satysfakcji prawicy i wielkiemu oburzeniu sympatyków PO – pokazały scenę kłopotliwego oczekiwania Tuska na głowę państwa.

Pewne oznaki zagubienia i nerwowe spojrzenia na zegarek. Nie tylko symbolicznie odnieść można wrażenie, że te gesty przytrafiają się Donaldowi Tuskowi nie tylko wtedy, gdy musi czekać krótką chwilę na Karola Nawrockiego. Premier wydaje się coraz bardziej osamotniony, ma też wyraźnie coraz mniej czasu. Prezydent to dla niego zupełnie nowy, nierozpoznany jeszcze do końca, a już wiadomo, że silny przeciwnik. Bliżej są jednak inni potencjalni wrogowie, wielokrotnie poniżani i rozgrywani przez szefa Platformy Obywatelskiej partyni koledzy i ministrowie, którzy popadli w niełaskę. I są powtarzające się w mediach plotki o rzekomym złym stanie zdrowia, które potwierdzać mają widoczne elementy komunikacyjnego chaosu i wyłapywane coraz częściej przez kamery drżenie rąk.

Zła passa Tuska

Zacznijmy od tego ostatniego wątku. O problemach ze zdrowiem premiera „Warszawa aż huczy” – tak przynajmniej twierdzą wtajemniczeni ponoć komentatorzy. Kilka sugestii na ten temat pojawiło się również w internetowym programie Tomasza Sekielskiego – tego publicystę trudno połączyć światopoglądowo z prawicą. W tym kontekście warto odnieść się do dwóch możliwych interpretacji tej sytuacji. Nawet jeśli Tusk faktycznie miałby problem ze zdrowiem, na pewno zostałby on wykorzystany na potrzeby gry politycznej, pozostaje jednak pytanie, w jakim celu. Redaktor Wiktor Świątlik twierdzi, że choroba mogłaby być jedynym powodem, dla którego wymianę Tuska na kogoś nowego na stanowisku szefa gabinetu zaakceptowałby jej najbardziej betonowy elektorat. Można jednak pokusić się o interpretację odwrotną. Nawet antypisowscy komentatorzy oceniają Tuska jako polityka, który ucieka, gdy tylko traci mocna i niekwestionowalna. A jest przed czym uciekać, co poka-



Krzysztof Karnkowski

\\ Ze słabnięciem Tuska, którego oczywiście nie należy jeszcze zupełnie przekreślać, obserwować możemy zjawisko „efektu Nawrockiego”. Prezydent swoim otwartym i energetycznym podejściem do ludzi wydaje się zyskiwać sympatię również poza swoim elektoratem z 1 czerwca. Zauważa to część nieprzyjanych mu internautów, a niektórzy z nich, jeszcze nieliczni, zdają się nawet ulegać czarowi prezydenta i jego rodziny. \\

zał ostatni tydzień, w którym z jednej strony obserwowaliśmy triumfalny marsz Karola Nawrockiego, a z drugiej nerwowe gaszenie pożaru wywołanego przez KPO i toczące się w jego cieniu koalicyjne spory.

Campus obiektem drwin

Po przegranych wyborach prezydenckich politycy z otoczenia

Rafała Trzaskowskiego zostali odesłani do drugiego szeregu, a sam kandydat skupił się na sprawach lokalnych. Pojawiła się też informacja, że „z przyczyn oczywistych” nie odbędzie się tegoroczny Campus Polska Przyszłości. W ramach niedawno przeprowadzonej rekonstrukcji rządu stanowisko ministra sportu stracił blisko związany z Trzaskowskim Sławomir Nitras. Podczas niedawnego spotkania z wyborcami, które miało miejsce w Pabianicach, premier narzekał, że gdy przedstawiciele jego partii lan-sowani są w mediach, on często zastanawia się, czy ma do czynienia ze „zdrajcami czy idiotami”. Nastawienie to podzielają niektórzy z grona „silnych razem”, trapiący wszelkie oznaki braku entuzjazmu wobec lidera w zdezorientowanych szeregach. Jeszcze niedawno podejrzliwie patrzyli oni na wszystkich, którzy nie palili się do ponownego przeliczania głosów w wyborach prezydenckich. Oczywiście najczarniejszym charakterem był i pozostaje dla nich Szymon Hołownia, niemniej dziś symbolem domniemanej zdrady stają się dla nich... organizatorzy Campusu Rafała Trzaskowskiego. Impreza wraca w dużo skromniejszej formule od wcześniejszych edycji, przeniesiona do Międzyzdrojów. To miejscowość, w której silne wpływy ma odsunięty przez Tuska... Nitras. Mamy więc już dwóch polityków, odległych obecnie od lidera, a robiących coś wspólnie. Czy szukanie w tym niesubordynacji to oznaka przewrażliwienia? Raczej tak, równocześnie pojawia się jednak inna pogłoska: Trzaskowski miałby politycznie powiązać siły z Hołownią, również osłabionym po wyborach, na którego czyha możliwość wybuchu partyjnego buntu.

Warto przypomnieć sobie, że pogłoski o współpracy tych dwóch polityków już kiedyś funkcjonowały w plotkarskim obiegu naszej polityki, a nawet wyszły na powierzchnię – w 2021 jeden z sondaży dawał partii HiT (Hołownia i Trzaskowski) poparcie większe od

togo, jakie miała Koalicja Obywatelska. Jak wiemy, wówczas do współpracy jednak nie doszło, do kraju powrócił Donald Tusk, a Rafał Trzaskowski nie zaryzykował otwartej konfrontacji z byłym i przyszłym premierem. Jednak dziś Donald Tusk jest politykiem dużo słabszym niż wtedy – osłabionym i zużytym przez rządzenie, zdrowie i niedawną porażkę, która zaskakująco zdaje się kosztować go więcej nerwów niż prezydenta Warszawy. Być może obserwujemy właśnie początek zmiany warty po centrolewicowej stronie naszej sceny politycznej. Zmiany dodatkowo uzasadnionej poprzez obecny układ sił już nie w samej koalicji, a na scenie politycznej jako takiej.

Prezydent politycznym liderem

W siłę rośnie bowiem ośrodek prezydencki, wspierany przez kluczowych dla naszego bezpieczeństwa Amerykanów. Donald Tusk (ale również Radosław Sikorski) nie ma szans na dobrą współpracę ani z Karolem Nawrockim, ani z Donaldem Trumpem. Rafał Trzaskowski, który inaczej niż koledzy godnie przyjął porażkę w wyborach, jest tu w dużo lepszym położeniu. Tak samo jak Szymon Hołownia, który po odpowiednim przeprowadzeniu uroczystości zaprzysiężenia chwalony był nawet przez Przemysława Czarńka, a z prezydentem Nawrockim wydaje się mieć normalne, całkiem dobre relacje. Dodajmy, że podobnie sprawy zdają się mieć w przypadku Władysława Kosiniaka-Kamysza. Jak widać, niezależnie od tego, co myśleć o tych politykach, istnieje potencjał na wykreowanie jakiegoś przejściowego obozu politycznego, będącego kontynuacją obecnej koalicji, lecz w formie strawnej dla administracji USA i gwarantującej współpracę z prezydentem na koniecznym do funkcjonowania kraju poziomie.

Równocześnie ze słabnięciem Tuska, którego oczywiście nie należy jeszcze zupełnie przekreślać, obserwować możemy zjawisko „efektu Nawrockiego”.

Prezydent swoim otwartym i energetycznym podejściem do ludzi wydaje się zyskiwać sympatię również poza swoim elektoratem z 1 czerwca. Zauważa to część nieprzyjanych mu internautów, a niektórzy z nich, jeszcze nieliczni, zdają się nawet ulegać czarowi prezydenta i jego rodziny. „Niewykluczone, że 6 sierpnia zaczęła się w polskiej polityce nowa epoka. (...) Pod zręcznym okiem Pawła Szefernackera i jego ludzi powstawały z tego kolejne ujęcia i obrazy, profesjonalnie skrojone pod premiujące pravicę algorytmy mediów społecznościowych i natychmiast sprawnie dystrybuowane w odpowiednich kanałach” – ostrzega na łamach Oko.press redaktor Witold Głowacki. „Swojski chłopak, dobry sąsiad. Od momentu zaprzysiężenia obserwuję, co robi Nawrocki i jego ekipa. Muszę przyznać, że kampania wcale się nie skończyła. Podczas gdy rządzący zmagają się z pisowskim spinem o KPO, Nawrocki zdobywa serca ludzi. Jego wizerunek budowany był konsekwentnie od dnia, kiedy oficjalnie został kandydatem” – pisze na X związana z Platformą internautka podpisująca się jako „Magda z Warmii” i dodaje: „Nawrocki staje się teflonowy. Każda wpadka będzie przekuta w sukces i go uczłowieczy”.

Z tych poniekąd bezradnych komentarzy wynika, że spora część związanych z grupami wsparcia PO na portalu X komentatorów zaczyna na Karola Nawrockiego patrzeć z dużo większą niż jeszcze niedawno refleksją. Do tego całkiem sporo osób sympatyzujących dotąd z tym środowiskiem oburzała jednak fala niechęci i hejtu, jaka spotyka bliskich Nawrockiego. Rodzina i na tym polu okazuje się więc politycznym kapitałem. Im zaś Karol Nawrocki silniejszy i bardziej popularny, tym atrakcyjniejsza będzie potrzeba, by „jakoś się ułożyć”. Największą w tym przeszkodą będzie premier Tusk – pozostaje pytanie, czy jego koledzy dojrzel już do dokonania zmiany na czele rządu, a może i Platformy Obywatelskiej.



POŻEGNANIE \ Zmarł prof. Joachim Grubich – wybitny organista, pedagog i nestor polskiej organistyki. „Był mistrzem w swojej dziedzinie, wychowawcą wielu pokoleń artystów oraz autorytetem, który na trwałe zapisał się w historii polskiej kultury muzycznej. Ukończenie studiów pod kierunkiem Pana Profesora było dla mnie ogromnym zaszczytem. To dzięki Jego opiece i inspiracji mogę dziś spełniać się w dziedzinie muzyki” – napisał Jan Bokszczanin.

KLASYKA \ Festiwal „Chopin i jego Europa” – wielcy mistrzowie i wschodzące gwiazdy

Muzyczna podróż przez wieki

Warszawa ponownie stanie się centrum muzyki klasycznej – od 20 sierpnia do 6 września potrwa Festiwal „Chopin i jego Europa”. Tegoroczne hasło, „Zacznijmy od Bacha”, nie tylko nawiązuje do mistrza baroku, ale i wyznacza strukturalną klamrę programu. Interesująco zapowiadają się także koncerty laureatów i polskich uczestników Konkursu Chopinowskiego.

Anna Krajewska

W ramach festiwalu odbędzie się aż 29 koncertów, które ukazują Chopina w szerokim kontekście europejskiego dziedzictwa muzycznego. Publiczność będzie miała okazję wysłuchać wybitnych solistów, orkiestr i zespołów kameralnych.

Zacznij od Bacha

„Grać Bacha, zawsze grać Bacha” – oto jakiej rady i zachęty udzielał Fryderyk Chopin swej uczennicy Camille Dubois. To właśnie Bacha, a nie własne utwory, ćwiczył przed swoimi koncertami. W tym roku obchodzimy 340. rocznicę urodzin wybitnego kompozytora. Stąd też w programie tegorocznej edycji festiwalu, której towarzyszy hasło „Zacznijmy od Bacha”, jego utwory pojawią się wielokrotnie. Już 20 sierpnia o godz. 21 w bazylice św. Krzyża zabrzmiały sonaty i fantazje Bacha oraz Telemanna w wykonaniu Fabia Biondiego. „Znakomity włoski wirtuoz skrzypiec i dyrygent zarazem, którego z dumą zaliczamy do najbliższych przyjaciół festiwalowej rodziny, zaprasza nas na godzinne skupienie, medytację i głęboką refleksję nad istotą muzycznego uniwersum. Obcować będziemy

z muzyką, która zachwyca, inspiruje i uzmysławia nam swój ponadczasowy charakter” – podkreślają organizatorzy z NIFC. Bachowska obecność będzie kontynuowana m.in. w recitalach Władysława Kłosiewicza i koncertach Yulianny Avdeeev, a festiwal zwieńczy recital belgijskiego wiolonczelisty Roela Dieltiens (6 września, bazylika św. Krzyża), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wykonawstwa historycznego, który zaprezentuje muzykę Bacha w brzmieniu najbliższym epoce kompozytora. Wstęp na koncerty w bazylice jest bezpłatny.

Mistrzowie fortepianu

W roku Konkursu Chopinowskiego festiwal tradycyjnie oddaje hołd jego laureatom – i tym

razem na scenach pojawią się osobowości, które zapisały się w historii wydarzenia. Zagrają m.in. Dang Thai Son – zwycięzca z 1980 r. – wraz z młodszą siostrą Sophią Liu; Yulianna Avdeeva – laureatka z 2010 r. – wystąpi w duecie z Krzysztofem Chorzelskim; Bruce Liu – triumfator z 2021 r. – połączy siły z kwartetem Apollon Musagète; Ingrid Fliter, Eric Lu i Kate Liu przypomną swoje wyjątkowe interpretacje Chopina; Kyohei Sorita i Aimi Kobayashi wykonają koncert Mozarta. Festiwal zamknie recital Ivo Pogorelicia – jednego z najbarwniejszych uczestników konkursu.

Tam, gdzie serce Chopina

W ramach festiwalu zaplanowana jest także seria recitali

polskich uczestników najbliższej edycji konkursu, realizowana we współpracy z Mazowieckim Instytutem Kultury. Bazylika św. Krzyża – miejsce spoczynku serca Fryderyka Chopina – stanie się sceną dla najmłodszego pokolenia pianistów. W świątyni, gdzie każdy muzyczny gest niesie hołd dla kompozytora, zabrzmiały recitale solowe w wykonaniu: Mateusza Dubiela i Andrzeja Wiercińskiego (21 sierpnia), Jana Widlarza i Krzysztofa Wiercińskiego (25 sierpnia), Yehudy Prokopowicza i Mateusza Krzyżowskiego (28 sierpnia), Adama Kałduńskiego i Piotra Pawlaka (1 września) oraz Zuzanny Sejbuk i Michała Basiasty (4 września). Każdy recital rozpoczyna się o godz. 21,

a wstęp jest wolny – to wyjątkowa okazja, by posłuchać artystów, przed którymi świat stoi otworem.

W stronę źródeł

Festiwal „Chopin i jego Europa” od lat słynie z wyjątkowego podejścia do autentyczności brzmienia. Wykonania historyczne realizowane na instrumentach z epoki pozwalają słuchaczom zbliżyć się do ducha czasów, w których powstawały arcydzieła muzyki. To nie tylko powrót do źródeł, ale także fascynująca podróż przez estetykę, styl i emocje dawnych czasów. Na festiwalowej scenie pojawi się Dmitry Ablogin – laureat I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego na Instrumentach Historycznych – który z Freiburger Barockorchester wykona obydwie koncerty fortepianowe Chopina. To spotkanie wirtuoza z zespołem, który od dekad wyznacza standardy w dziedzinie muzyki dawnej, zapowiada interpretacje pełne finezji, stylu i emocjonalnej prawdy. Polską scenę wykonawstwa historycznego reprezentować będą m.in.: {oh!} Orkiestra Martyny Pastuszki – formacja, która z pasją i precyzją przywraca blask zapomnianym dziełom, oraz Tomasz Ritter – zwycięzca I Konkursu Chopinowskiego na Instrumentach Historycznych, którego gra łączy głęboką refleksję z mistrzowską kontrolą formy.

Bilety na koncerty dostępne są na stronie Bilety.nifc.pl. Wybrane wydarzenia dostępne będą w streamingu online, na kanale YouTube Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, jak również na antenie Programu 2 PR.

Trwa głosowanie na Wydarzenie Historyczne Roku

PLEBISCYT \ Do 25 sierpnia można oddać głos w plebiscycie Muzeum Historii Polski na Wydarzenie Historyczne Roku. To nie tylko konkurs – to wspólne święto pamięci, edukacji i kultury, które pokazuje, jak twórczo można opowiadać o przeszłości Polski.

Trwa finałowa faza plebiscytu Wydarzenie Historyczne Roku organizowanego przez Muzeum Historii Polski. Głosowanie in-

ternetowe na witrynie Whr.mu-zhp.pl, otwarte dla wszystkich zainteresowanych historią i kulturą, zakończy się w południe 25 sierpnia. To właśnie internauci zdecydują, które z projektów zostaną uhonorowane jako najważniejsze inicjatywy historyczne minionego roku. Wyniki poznamy we wrześniu podczas uroczystej gali w siedzibie MHP na warszawskiej Cytadeli. Plebiscyt składa się z dwóch etapów. W pierwszym zgłoszono aż 135 projektów z kraju i zagranicy. Jury złożone ze specjalistów różnych dziedzin, pod

przewodnictwem prof. Jolanty Choińskiej-Miki, wyłoniło 15 finalistów.

W kategorii wydarzenie o głosy walczą: „Cichy front” – Muzeum – Dom Rodziny Pileckich, „Barwy Historii” – Muzeum Zamek Opalińskich w Sierakowie, „Wuchta wiary” – Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, „Mobilny Przystanek Historia Przyszłości” – Instytut Pamięci Narodowej oraz „Nigdy więcej!” – Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego.

W kategorii wystawa znalazły się: „Muzeum Palace” – Mu-

zeum Tatrzańskie, „Las. Schronienie ofiar, kryjówka zbrodni” – Muzeum II Wojny Światowej, „Ostatnie lato” – Centralne Muzeum Włókiennictwa, „Niech żyje król! Koronacje Sasów na Wawelu” – Zamek Królewski na Wawelu – państwowe zbiory sztuki oraz „Poznań przed Quadro” – Muzeum Narodowe w Poznaniu.

W kategorii edukacja rywalizują: „Świat Sybiru” – Muzeum Pamięci Sybiru, „Lotnicy – wojna w przestworzach” – Instytut Pamięci Narodowej, „Podręcznik do historii mówionej” – Centrum

Archiwistyki Społecznej, „Królewski zwierzyniec” – Muzeum Łazienki Królewskie oraz „Niewidzialny obraz” – WOAK Toruń.

Każdy z projektów to inna perspektywa spojrzenia na historię – od lokalnych narracji, przez wielkie wydarzenia, po nowatorskie formy edukacji. MHP udostępniło opisy wszystkich inicjatyw na swojej stronie internetowej, zachęcając do zapoznania się z nimi przed oddaniem głosu. Od początku istnienia plebiscytu wzięło w nim udział ponad 2 tys. projektów, a liczba głosujących internautów przekroczyła 50 tys.

(AnKraj)



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23.20 | TV REPUBLIKA

SATYRA

„CODZIENNIE *****BURZA” \ Szybki, kąśliwy, pełen ironii i ciętych komentarzy. Maciej Kożuszek łączy analizę polityczną z humorem, tworząc unikalną formę codziennego przeglądu wydarzeń, w której powaga miesza się z absurdem, a każdy temat – od tweetów polityków po unijne dyrektywy – może stać się punktem wyjścia do błyskotliwej satyry.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 19 SIERPNI 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Czerdziestolatek (13) - serial
09:00 Ranczo (60) - serial
09:50 Przemienienie Pańskie - liturgia prawosławna na Grabarce
11:35 Królowie (45) - serial
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórza (240) - serial
14:55 Jaka to melodia? - teleturniej
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (660) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - telet.
18:00 Reporterzy - mag.
18:20 Akacja 38 (685) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport
20:15 Pogoda
20:25 Karbala (2) - serial
21:15 Czas patriotów - film sensacyjny, USA 1992
23:20 Kalifornia w ogniu - film dokumentalny, USA 2023
00:25 Koliber - dramat sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013
02:20 Coco Chanel - dramat biograficzny, Francja 2009

TVP 2

05:35 M jak miłość (1572) - serial
06:25 Słowa, które prowadzą - rep.
06:55 Barwy szczęścia (3193) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:15 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag.
11:50 Niewiarygodne przygody Marka Piegusa (7) - serial
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (258) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (723) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (259) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3193) - serial
20:05 Kabaretowa Noc pod Gwiazdami - Lidzbark Warmiński 2025
21:10 Alternatywy 4 (6) - serial
22:25 Karol, władca Hiszpanii (26) - serial
23:30 Moja super eksdziewczyna - komedia romant., USA 2006
01:20 Czas zemsty - dramat kryminalny, USA 2013

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (693) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (694) - serial
09:30 48h. Zaginieni (190) - serial
10:30 Trudne sprawy (1299) - serial
11:35 Gliniarze (716) - serial
12:35 Gliniarze (717) - serial
13:35 Gliniarze (718) - serial
14:40 48h. Zaginieni (271) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:35 Gliniarze (875) - serial
17:40 Trudne sprawy (1332) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Superhit: Armageddon - film SF, USA 1998, wyk. Bruce Willis, Ben Affleck. NASA odkrywa, że ludzkości grozi zagłada za sprawą zbliżającej się do Ziemi asteroidy i że na zapobieżenie impaktowi mają tylko 18 dni.
23:20 Pitbull. Niebezpieczne kobiety - film sensacyjny, Polska 2016
02:05 Dług - dramat sensacyjny, Polska 1999

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
06:55 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
21:00 Republika wieczór
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki

PULS

06:00 Policjanci z Miami (15) - serial
07:00 Policjanci z Miami (16) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (3) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (18) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (49) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (50) - serial
12:50 Zaklinaczka duchów (19) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (249) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (250) - serial
15:50 Ranczo (85) - serial
16:55 Ranczo (86) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (884) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (885) - serial
20:00 Snake Eyes: Geneza G.I. Joe - film sensacyjny, USA 2021
22:20 Terminator: Genisys - film sensacyjny, Kanada/USA 2015, wyk. Arnold Schwarzenegger, Jason Clarke, Emilia Clarke
00:50 Raport mniejszości - film SF, USA 2002, wyk. Tom Cruise, Max von Sydow
03:35 Dzielnica strachu (363) - serial

TRWAM

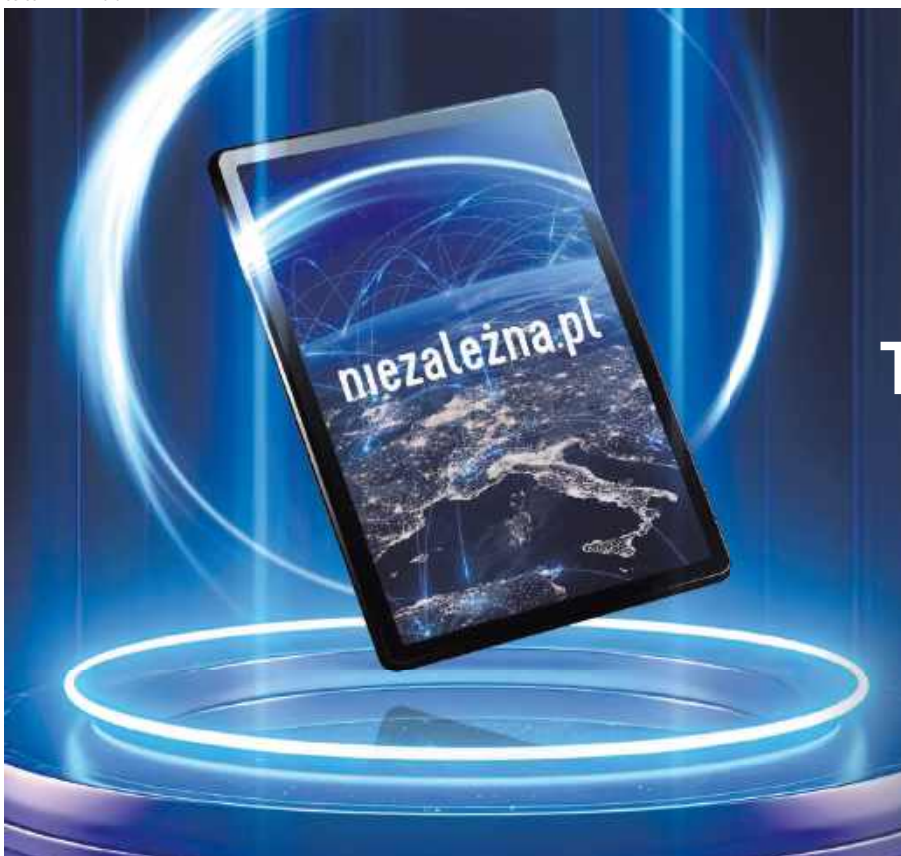
08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 10 obrazów z życia Prymasa
09:00 Papież Polak do rodaków
09:40 Śladami s. Heleny Majewskiej
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Walka o życie - dok.
13:00 Cud prawdy - dok.
13:30 Msza święta
14:30 Baron Feliks Konopka
15:20 Mała Nellie od Świętego Boga
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą - mag.
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Historia Kościoła
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Święty nie rodzi się po śmierci
23:05 Szlak Miłosierdzia - dok.
00:00 Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



niezalezna.pl

Twój portal informacyjny na każdy dzień!

Wejdź na niezalezna.pl i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
www.facebook.com/NiezaleznaPL
www.x.com/niezaleznapl
www.instagram.com/niezaleznapl





HISZPAN W KLUBIE 100

EKSTRAKLASA \ Piłkarz Jagiellonii Białystok Jesus Imaz zdobył dwie bramki w meczu z Radomiakiem Radom (2:1) i został członkiem Klubu 100, zrzeszającego strzelców co najmniej 100 goli w ekstraklasie. Obecnie do Klubu 100 należy 33 piłkarzy, a Imaz został drugim obcokrajowcem, po Portugalczyku Flaviu Paixao.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Wisła Płock z trzema punktami przewagi prowadzi w tabeli po pięciu kolejkach

Beniaminek wciąż zadziwia

Ten mecz miał pokazać, na ile stać rewelacyjnego beniaminka. Do Płocka na mecz z Wisłą przyjechała faworyzowana Legia Warszawa, żeby rozegrać mecz dwóch ostatnich niepokonanych w tym sezonie drużyn. I poległa. Gospodarze wygrali 1:0 i kontrolowali mecz przez całe 90 minut. To w dużej mierze zasługa trenera Mariusza Misiury.

Artur Szczepanik

Bramkę na wagę zwycięstwa w meczu na szczycie zdobył w 11. minucie doświadczony obrońca Marcin Kamiński, który po latach gry w Niemczech (ostatnio w Schalke 04 Gelsenkirchen) wrócił latem do Polski. Legia zagrała w Płocku fatalnie. Jej jedynym pomysłem na wygraną były dośrodkowania w pole karne, gdzie wysocy stoperzy gospodarzy wygrywali wszystkie pojedynki. Takich centr było aż 53. Większość nie dolatywała do pola bramkowego Wisły.

– Pozwiliśmy grać rywalom w sposób, który jest dla nich komfortowy – przyznał po porażce trener Legii Edward Iordanescu. – Nasze dośrodkowania nie przynosiły efektu. Sprawdziliśmy statystyki, analizowaliśmy naszego rywala. Wiedzieliśmy, że te dośrodkowania są trudnym zadaniem. Graliśmy wokół szesnastki, szukaliśmy swojej szansy. Wprowadziłem drugiego napastnika, aby podwyższyć pole karne. Ta-



Marcin Kamiński wrócił do Polski po dziewięciu latach gry w niemieckich klubach VfB Stuttgart, Fortuna Duesseldorf i Schalke | fot. Hansjürgen Britsch/imago sport/Forum

kie mecze wygrywa się indywidualnościami. Musimy mieć więcej pewności siebie, zaufania. Musimy częściej decydować się na pojedynki – przyznał.

Obiekt w Płocku nazywany jest już „twierdzą”. Wisła wygrała przy ul. Łukasiewicza siedem meczów z rzędu, w tym trzy w ekstraklasie. Nie prze-

grała spotkania od 28 kwietnia, gdy występowała jeszcze w I lidze. Płocki beniaminek z 13 pkt umocnił się na prowadzeniu w tabeli, ma 3 pkt przewagi nad wiceliderem Cracovią. Legia jest piąta (7 pkt), choć ma jedno zaległe spotkanie.

Mariusz Misiura, trener beniaminka i zarazem lidera eks-

traklasy Wisły Płock podkreślił po zwycięstwie w 5. kolejce nad Legią Warszawa 1:0, że świetna postawa jego drużyny to efekt ciężkiej pracy piłkarzy i jego sztabu. – Myślę, że bardzo piękny wieczór mamy okazję przeżyć wspólnie – rozpoczął swoją pomeczową przemowę. – Patrząc na to, jak się poznawaliśmy kilkanaście miesięcy temu i jak różne rzeczy były na tej sali mówione, mamy moment takiego, wydaje mi się, pierwszego domowego, nie boję się tego słowa użyć, dużego zwycięstwa i na pewno na to zasłużyła ta niesamowita drużyna. Ale dzisiaj chciałbym podziękować osobom, które są cały czas w cieniu, bo tutaj kilka kolejek mija, cały czas nasi zawodnicy są wyróżniani do jedenastek kolejek, do gracza meczu, trener dostaje nagrodę miesiąca... Jest naprawdę świetna grupa ludzi, która pracuje w cieniu, i to niesamowicie duża ich zasługa. Tutaj mam na myśli naszych trenerów w sztabie – mówił Misiura.

Trener wymienił wszystkich ludzi Wisły, którzy z przeciętne-

go klubu I ligi w kilka miesięcy stworzyli razem z nim lidera ekstraklasy: Krystiana Skłodowskiego, Mariusza Liberde, Daniela Kokosińskiego, Tomasza Jasika, Bartka Bochińskiego, Karola Cegłowskiego i Bartka Jabłońskiego. – Są to naprawdę niesamowici, pracowici ludzie i to nie jest tak, że trener Misiura chodzi z czarodziejską różdżką i wszystko się układa. To są czasami naprawdę godziny spędzone na analizach przeciwników, później indywidualne rozmowy z zawodnikami. Czasami mamy różne opinie na temat planu meczowego czy jeśli chodzi o to, kto ma zagrać. Cieszę się bardzo, że koniec końców po raz kolejny to wszystko, co sobie zaplanowaliśmy, wyszło. Naprawdę jestem niesamowicie dumny, że jestem trenerem tak znakomitej grupy piłkarzy, bo ostatnio słyshałem, że my tylko się bronimy czy coś takiego, ale powiem wam szczerze, że żeby się bronić skutecznie, trzeba też to kochać. Trzeba też w to wierzyć i trzeba też się poświęcać, więc moim zdaniem mówienie, że „Wisła Płock się tylko broni”, to dla mnie „aż”, a nie „tylko”. Bardzo się cieszę z tych trzech punktów, kolejne cele zrealizowane. Cel najbliższy: zdobyć jak największą liczbę punktów do kolejnej przerwy na kadre, na pewno nie zostać z tym dorobkiem, który teraz mamy. Kluczem jest to, żebyśmy do przerwy na kadre potrafili zapunktować – zapowiedział Misiura.

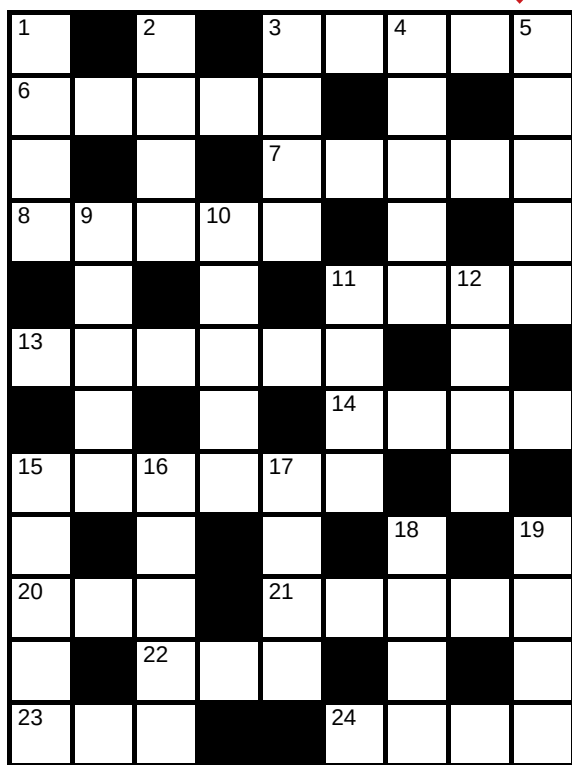
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

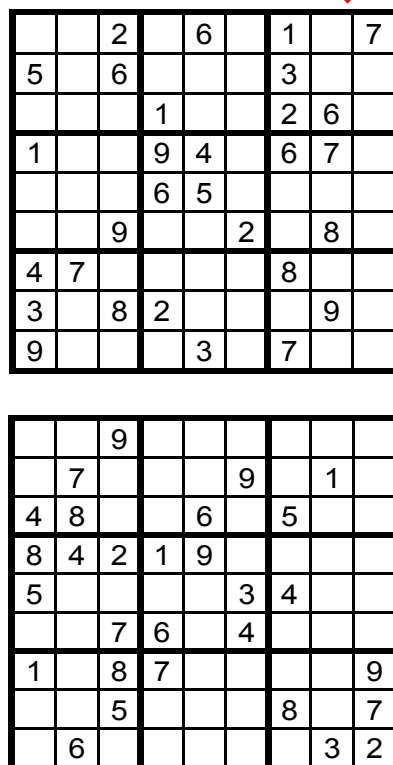
- 3) wyparł ogniska
- 6) domek dla krów
- 7) milczenia to omerta
- 8) gród Priama
- 11) zapora na rzecze
- 13) w nim woda dla koni
- 14) portowa poczekalnia
- 15) wygodny mebel
- 20) wypłaca emeryturę
- 21) dusi alergika
- 22) odmiana buddyzmu
- 23) odgłos bociana
- 24) wieńczy dom

PIONOWO

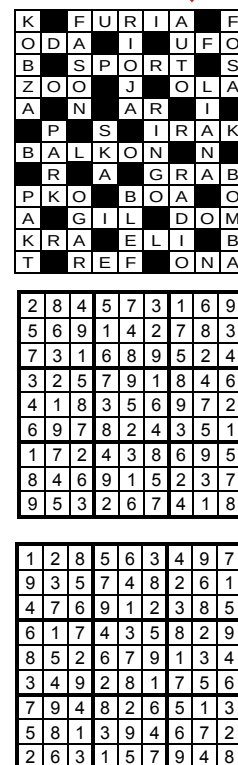
- 1) tenisowe boisko
- 2) gra na koniach
- 3) część Autonomii
- 4) cerkiewny obraz
- 5) lina dla Tarzana
- 9) wino hiszpańskie
- 10) drzewo na choinkę
- 11) prawo judaizmu
- 12) sezonowy trend
- 15) nie ma pnia
- 16) na nich ranny
- 17) pomysł, projekt
- 18) willa Szymanowskiego
- 19) Jan Sebastian, kompozytor



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.